Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 211. — ROK XL.

WTOREK
8 SIERPNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Rządy „elity”...

Nikt nam nie zarzuci, żebyśmy zagadnienia zmiany konstytucji nie traktowali z należytą powagą. Doceniając znaczenie tej sprawy dla unormalnienia stosunków politycznych w państwie. powracamy do niej często, może nawet częściej, niż inni. Zawsze staliśmy na stanowisku, że jest to jedna z niewielu spraw, które winny być postawione na szerszej platformie, bo wkoło nich koncentrują się najżywotniejsze interesy państwa. Nie uważaliśmy jej przeto za odskocznię dla walk polityczno-partyjnych, sądząc, że ten nasz punkt widzenia, podzielany zresztą przez bardzo liczne rzesze obywateli, znajdzie zrozumienie i po tej stronie, która ma dziś głos decydujący w sprawach ustrojowych. Myśleliśmy, że chociaż w tej dziedzinie znajdą się jakieś punkty styczne. które ułatwią, jeżeli nie osiągnięcie porozumienia, to przynajmniej umożliwią wynalezienie wspólnego języka, tak niezbędnego przy dyskusji nad zmianą konstytucji.

Obawiamy się, że przemówienie pułk. Sławka. jak i liczne komentarze do niego pism sanacyjnych. te wszystkie możliwości redukują bardzo poważnie. O koncepcji płk. Sławka można bardzo dużo powiedzieć: jest fantastyczna. mało realna. nie licząca się zupełnie z układem sił społecznych w Polsce, jednostronna, bo ma na celu wyłącznie umocnienie wpływów rządzącego dziś Polską obozu. powiedzmy nawet. oryginalna, ale nie da się o niej powiedzieć, żeby zmierzała istotnie do naprawy stosunków politycznych w kraju przez stworzenie dla państwa normalnych dróg rozwoju. Tego wszystkiego niema zupełnie w przemówieniu płk. Sławka, jeżeli odrzucimy na bok, co jest w nim sui generis poezją polityczną, mistycyzmem legjonowym i zwykłą frazeologją. pokrywającą treść, która, gdy ją przetłumaczymy na język codzienny. nikomu poza nieliczną grupą, nie wyda się ani zachwycającą. ani godną poparcia. Poczucie siły i władzy zdaje się przysłaniać płk. Sławka rzeczywistość polska, która nie jest tego rodzaju, by na niej można urządzać wszelkiego rodzaju eksperymenty. A eksperymentem, i to dosyć ryzykownym, jest zamierzony podział obywateli na kategorje pierwszej i drugiej klasy. Bardzo wysoko cenimy odznaczenia, ale nie sądzimy, aby to było wystarczającem kryterjum i dostateczną kwalifikacją dla uzyskiwania mandatów, choćby tylko senatorskich, tem więcej, że ów zreformowany Senat ma być zrównany z Sejmem w decyzjach, które będą dotyczyły najważniejszych spraw państwowych.

Jeżeli takie zastrzeżenia i uwagi powstają przy czytaniu przemówienia płk. Sławka, to już poprostu lęk ogarnia, gdy się choć pobieżnie wnika w treść elukubracyj, pisanych przez dzienniki sanacyjne w związku z tem przemówieniem. Lęk o państwo, o jego rozwój i przyszłość, bo można przypuszczać, że właśnie z tych kół rekrutować się będzie przyszła „elita“. która będzie miała decydujący wpływ na kierunek polityki państwowej, zarówno w zakresie spraw wewnętrznych, jak i zagranicznych. Smutny los czeka państwo z taką „elitą“..,

Przemówienie płk. Sławka nie jest ewenementem politycznym w dodatnim tego słowa znaczeniu, jak nie jest również pospolitą sensacją polityczną, która wybucha, jak sztuczne ognie, rozbłyśnie na krótką chwilę i gaśnie, nie pozostawiając żadnego śladu. Płk. Sławek jest najbardziej sztandarową figurą w obozie pomajowym, jest prezesem klubu B. B., jego rola i znaczenie w życiu Polski współczesnej jest bardzo duża, więc tego, co mówił, nie doceniać nie można. Nie ulega wątpliwości, że swoją koncepcję. idącą zresztą po linji jego dotychczasowych wystąpień. będzie usiłował zrealizować, będzie chciał ją narzucić olbrzymiej większości społeczeństwa. Nie wiemy jeszcze, jaką to drogą będzie się odbywało — raczej domyślać się tego tylko można — ale z tem trzeba się liczyć i należy być na to przygotowanym. Tego rodzaju enuncjacje powinny mieć konsekwencje.

Muszą być one wielostronne i winny obowiązywać nie tylko mówcę i jego obóz polityczny, ale także i te odłamy społeczeństwa, które nie w utwierdzeniu władzy rządzącej obecnie „elity“, ale w powrocie do normalnych stosunków politycznych, nie wykluczających zupełnie istnienie t. zw. silnej władzy, przy jasnem rozgraniczeniu kompetencji wszystkich jej czynników, widzą najlepsze i najracjonalniejsze wyjście z obecnej sytuacji. Koncepcja płk. Sławka jest zupełnie jasna i nikt nie może mieć żadnych wątpliwości, do czego ona zmierza. Niemniej jasnem winno być stanowisko tych obozów politycznych. które są przeciwne takiej „reformie“ konstytucji. Dotąd sytuacja w tym względzie pozostawiała dużo do życzenia, może teraz wreszcie. gdy wyjaśniło się już bardzo dużo. dowiemy się. nie tylko tego, czego opozycja nie chce, ale również tego. jakie są jej konkretne postulaty w dziedzinie zmiany konstytucji.

Jeżeli przemówienie płk. Sławka będzie miało ten rezultat, to będzie można o niem powiedzieć, że było potrzebne.

A. D.

NOWE SKARGI PRZECIW B. SĘDZIEMU.

Warszawa, 7. 8. (tel. wł.). W związku z aresztowaniem b. sędziego Łopatto wpłynęły do prokuratury trzy nowe skargi na jego działalność podczas pełnienia funkcyj sędziego śledczego do spraw walki z lichwą. W mieszkaniu Łopatty przeprowadzono z nakazu prokuratora szczegółową rewizję i zakwestjonowano szereg dokumentów mających znaczenie dla toczącego się śledztwa.

Tylko 22 tysiące ludzi miałoby wybierać Senat.

Warszawa, 7. 8. (tel. wł.). Zapowiedź nowego projektu konstytucji ogłoszona na zjeździe legjonistów przez prez. Sławka wywołała narazie **oddźwięk tylko w prasie opozycyjnej.** Prasa prorządowa ogranicza się do umieszczenia in extenso przemówienia pos. Sławka, natomiast wstrzymuje się narazie od omawiania projektu. Z prasy opozycyjnej „ABC“ podnosi, że w tej chwili **liczba żyjących kawalerów Virtuti Militari wynosi 6.000, kawalerów Krzyża Niepodległości około 16.000, razem więc około 22.000** t. zn. tylu ludzi byłoby uprawnionych do wyboru 2/3 członków pierwszego Senatu.

„Wieczór Warszawski“ występując przeciwko temu projektowi zwraca uwagę, że w myśl tego projektu **Paderewski i Dmowski**, którzy podpisali Traktat Wersalski, nie mogliby zasiadać **w senacie Rzplitej.** „Gazeta Warszawska“ widzi w tym projekcie **kryzys idei samego bloku rządowego.**

Plan robót elektryfikacyjnych.

Warszawa, 7. 8. (tel. wł.). Po zawarciu umowy elektryfikacyjnej węzła warszawskiego władze przystępują do prac technicznych. W październiku do Warszawy przybędą specjalni eksperci angielscy, aby ustalić w porozumieniu z władzami polskiemi **szczegóły planu technicznego niezbędne do udzielenia fabrykom angielskim zamówień na wykonanie części elektrowni, lokomotyw, wagonów motorowych, podstacyj dla sieci elektrycznej węzła warszawskiego.** Po otrzymaniu tych planów fabryki angielskie przystąpią do wykonania tych zamówień. których krajowe fabryki nie mogłyby **wykonać.** Ogólna wartość zamówień wykonanych przez przemysł angielski wyniesie 900.000 **funtów szterlingów.** Komitet pożyczkowy przewiduje, że fabryki krajowe uzyskają w związku z elektryfikacją węzła warszawskiego **zamówień na ogólną sumę 550.000 funtów.** Konsorcjum angielskie ma jednak **zastrzec sobie przywilej udzielenia tych zamówień fabrykom i zakładom** przemysłowym w kraju według swego uznania. W kołach fachowych przewidują, że zamówienia dla przemysłu krajowego zostaną udzielone równocześnie z doręczeniem zamówień fabrykom angielskim. Niezależnie od tego **plany przewidują wykonanie robót budowlanych, których koszt wyniesie około 530.000 funtów.** Roboty będą przyznawane bezpośrednio przez ministerstwo komunikacji firmom krajowym w drodze przetargu. Prace przygotowawcze są tak pomyślane. aby **z wiosną przyszłego roku można było przystąpić do robót budowlanych w obrębie węzła.** Wykonanie obliczone jest na 2 i pół roku i w tym czasie będzie wykonana także elektryfikacja kolei podmiejskich do Otwocka, Żyrardowa i Mińska Mazowieckiego.

Program nauki w kl. 1-ej gimnazjum.

Warszawa, 7. 8. (Telef. wł.) Ministerstwo oświaty wydało instrukcje, dotyczące programu nauczania w pierwszej klasy nowego typu 4-letniego gimnazjum. **Na naukę religji przewidziane są dwie godziny tygodniowo, na język polski 6 w pierwszem i 3 w drugiem półroczu.** Na naukę **języka rosyjskiego** w drugiem półroczu 5 godzin tygodniowo. Na naukę **nowoczesnego języka** obcego przeznacza się 6 godzin w pierwszem i 4 w drugiem półroczu, na naukę historji i geografji po 3 godziny tygodniowo, pedobnie jak na biologję i matematykę. **Zajęcia praktyczne** obejmują dwie godziny **tygodniowo,** Ćwiczenia gimnastyczne 2 godziny tygodniowo i 10 minut codziennie. Na zabawy. gry i sporty przeznacza się dwie godziny tygodniowo. Do przedmiotów nadobowiązkowych zaliczono **rysunki. muzykę i śpiew.** Liczba uczni. zgłaszających się na naukę jednego z przedmiotów nadobowiązkowych. nie **może być mniejsza od 15.** Nadobowiązkowa nauka rysunków wynosić będzie 2 godziny tygodniowo, **muzyki i śpiewu do 4 godzin.** W gimnazjach nowego typu z ruskim, wzgl. białoruskim językiem nauczania zostanie utrzymany na ten rok **program dotychczasowy klasy 3-ej w zakresie nauki religji i języka ruskiego** wzgl. białoruskiego w klasie pierwszej. We wszystkich innych przedmiotach obowiązuje program zawarty w instrukcji ministerjalnej. Państwowe gimnazjum niemieckie w Toruniu otrzyma w tym roku szkolnym w klasie pierwszej program dotychczasowej klasy 3-ej w zakresie nauki religji. polskiego i niemieckiego. **Ustalony w powyższej instrukcji program nauki w pierwszej klasie 4-letniego gimnazjum określony jest jako przejściowy.**

PODRĘCZNIKI SZKOLNE.

Warszawa, 7. 8. (Telef. wł.) Kuratorjum szkolne przeprowadza obecnie inspekcję lokali szkół powszechnych i średnich. Główna uwaga została zwrócona na lokale prywatnych szkół powszechnych. stojące przy gimnazjach.

W dniu 10 sierpnia ukażą się na rynku księgarskim nowe podręczniki szkolne dla pierwszej klasy zreformowanej szkoły średniej. Według zaleceń ministra oświaty, **cena nie będzie przekraczała 3 zł.**

Pos. Wiślicki brał dużą pensję ale upadłości nie zapobiegł.

Warszawa, 7. 8. (Telef. wł.) Sąd okręgowy w wydziale cywilnym ogłosił upadłość Kasy Kredytowej Kupców i Przemysłowców, której prezesem jest **poseł BB** i przywódca kupców żydowskich, **Wiślicki.** Pobierał on pensję 2.000 **zł. miesięcznie.** Ostatnio Kasa Kredytowa kupców i przemysłowców popadła w duże tarapaty finansowe i została **eksmitowana** z lokalu przy ul. Wierzbowej do małego lokalu przy ulicy **Orlej.**

RAID „SZLAKIEM SOBIESKIEGO“.

Warszawa. 7. 8. (Telef. wł.) Z powodu obchodu odsieczy wiedeńskiej Automobilklub polski organizuje raid samochodowy **„szlakiem Sobieskiego”.** Raid rozpocznie się zjazdem w Złoczowie 12 sierpnia, poczem nastąpi objazd wszystkich miast i miejscowości Podola, związanych z pochodem Sobieskiego.

Zuchwałe świętokradztwo w Warszawie.

Warszawa, 7. 8. (Telef. wł.). Dzisiejszej nocy ofiarą zuchwałego świętokradztwa padł **kościół OO. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej.** Złoczyńcy dostali się do świątyni przez okno. Ograbione zostały boczne ołtarze, z których świętokradcy pozdejmowali złote wota. a ponadto rozbili 4 puszki z ofiarami. Dotychczas sprawców **nie udało się pochwycić.** Energiczne śledztwo w toku.

POGODA I UPAŁY.

Prognoza pogody: Pomorze. Wielkopolska i Wileńskie: Wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz lub przelotnych opadów. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie, skręcające przez zachód ku północnemu zachodowi. Pozostałe dzielnice: W dalszym ciągu pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia. **W godzinach popołudniowych ze skłonnościami do burz. Upalnie. Słabe wiatry południowo-zachodnie.**

O czem piszą inni?..

Konstytucja płk. Sławka.

Dzienniki sanacyjne w niedzielnych numerach poświęciły entuzjastyczne artykuły przemówieniu płk. Sławka, które zostało wygłoszone... w kilkanaście godzin później. Otrzymały więc odpowiedni rozkaz, przyczem każde z nich stara się wywiązać jaknajlepiej z powierzonego zadania. Przeważnie jednak wpadają w przesadę i wskutek tego wywody niektórych z nich robią humorystyczne wrażenie. Naprzykład takiego „Słowa" wileńskiego, które pisze, między innemi:

„Będzie to konstytucja antymaterjalistyczna. Naczelnik Państwa będzie według jej brzmienia ponosił odpowiedzialność wobec Boga i historji...

Będzie to konstytucja swobodnego człowieka. Będzie to słup bronzowy wbity pomiędzy nami a Bolszewją.

Pułk. Sławek nie pójdzie na skoszarowanie, na skatorgowanie życia, pracy i myśli na wzór Sowietów. Jego konstytucja będzie, jakem już powiedział, bronzowym słupem granicznym pomiędzy nami a Bolszewją. Słupem, na którym po łacinie będą wypisane hasła myśli i pracy swobodnej. I to będzie miało wielki rezonans. Ci, którzy myślą inaczej, będą musieli odejść".

Dalej p. Cat wpada już w swoisty mistycyzm, tak znamienny dla pewnego odłamu obozu pomajowego:

„Wreszcie będzie to konstytucja elity. Widać to było już z mowy radomskiej, z tego rzucenia przepięknego, a jakże głębokiego spostrzeżenia, że w tradycji polskiej leżało podciąganie człowieka w górę, równanie w górę, a nie równanie na bosiaka, jak u Gorkiego. To wszystko, co można bez blagi, bez napuszenia frazesów, co można uczciwie, prawdziwie wyciągnąć z naszej historji, to jest właśnie to spostrzeżenie...

...Pułk. Sławek przebył od zasad demokracji większościowej, od kultu liczby i tłumu przy wyborach, — od zasady demokracji do zasady elity i arystokracji, to znaczy ludzi wybranych. Tylko arystokracja może być różna. Pułk. Sławek uznaje arystokrację ofiary. To jest ten wskaźnik, drogowskaz, miernik, do których chciałby dosiągnąć wszystkich. Zasada ofiary z siebie dla państwa".

Dwie Polski.

Mniej patetycznie, ale i mniej ładnie ze stanowiska elementarnej przyzwoitości rozpisuje się na wskazany mu temat „Kurjer Wileński":

„Od niepamiętnych czasów naszej historji ciągle mamy dwie Polski. Jedną ciągle walczącą, ciągle tylko polską — drugą stale przeszkadzającą pierwszej. Zawsze jest jakieś stronnictwo patrjotyczne i jacyś głupcy w ościenną pomoc, czy przyjaźń wierzący, lub zgoła bezwstydni jurgieltnicy. Zawsze jest jakaś ideologja niepodległościowa, trójfrontowa, i jakieś różnorodne „orjentacje" i agentury...

Zmaganiem się jednej i drugiej Polski wypełnione były początki istnienia nowej Rzeczypospolitej. Wreszcie nastąpił przełom, który rozpoczął nową w niej erę. Zwyciężyła orjentacja wielofrontowa, orjentacja jedynie polska. Zwyciężyła bezapelacyjnie Pierwsza Brygada, nad głupotą, nad agenturami, nad wszelką możliwą endecją".

Artykuł „Kurjera Wileńskiego" aż roi się od napaści na przeciwników politycznych. Nie oszczędza się w nim nikogo, nawet... zaginionego gen. Zagórskiego. Jest to w pewnym stopniu na czasie, bo właśnie w tych dniach upłynęła siódma rocznica tajemniczego zniknięcia tego generała.

W powodzi frazesów.

W beznadziejnej frazeologji grzęźnie trzecie pismo tego obozu „Słowo Polskie" w artykule p. W. Baranowskiego, pt. „Czy legjony skończyły swą rolę?". Nie naszą będzie winą, jeżeli czytelnicy nie zrozumieją, o co chodzi p. Baranowskiemu. Rozpisuje się o dosycie jednych, a krzywdzie innych i o konieczności prowadzenia walki.

„Trza poprowadzić na pierwszy ogień walk z wszelkimi kryzysami wolę przetrwania. Zorganizować w sobie nie tylko umiejętność działania, wydajność pracy i cierpliwość, lecz także owo bohaterstwo znoszenia wszelkich braków, trosk i utrapień bez liku, znoszenia ich bez jęków i bez skargi. Składania ich jak darów na ołtarzu Ojczyzny. Poziomość duszy wszelkie braki przeklina, wielkość jej i promienność czyni z nich zbożną modlitwę, błogosławione woła i zawiesza je w świątyni dążeń narodowych. Bowiem w wielbieniu dążeń tych jest wartość nasza, jest moc, jest chwała..."

Czy będzie strajk górników?

Orzeczenie rządowej komisji arbitrażowej w sprawie obniżenia płac w górnictwie węglowem w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem wywołało oczywiście duże rozgoryczenie w masach robotniczych. Wszystkie organizacje robotnicze protestują przeciw temu wyrokowi. Najostrzej występują naturalnie socjaliści. 5 sierpnia odbyło się w Katowicach posiedzenie **zarządu socjalistycznego** Centr. Zw. Górników Wziął w niem udział również zarząd sanacyjnego Z. Z. Z. Na tem wspólnem posiedzeniu uchwalono zająć wspólne stanowisko w sprawie zamierzonej obniżki płac. Postanowiono mianowicie **zorganizować demonstracyjny strajk górników we wszystkich trzech zagłębiach.** Terminu strajku nie oznaczono. Ustali go prawdopodobnie kongres radców załogowych i zarządów oddziałów, zwołany na 15-go sierpnia do Katowic.

Jako hasła strajkowe uchwalone, jak podał PAT, wysunąć, upaństwowienie kopalń i hut, kontrolę robotniczą nad produkcją i zbytem, protest przeciw gospodarce kapitału niemieckiego etc. Warto podkreślić, że hasła te wysunęli nietylko socjaliści, lecz także organizacja sanacyjna, otrzymująca z obozu rządowego poparcie nietylko moralne.

Niewiadomo jeszcze, jak do zamierzonego strajku odniosą się inne organizacje górnicze. 6 sierpnia odbył się w Katowicach **kongres „Zespołu Pracy", grupującego kilka silnych związków robotniczych.** Referat wygłosił b. sen. **Grajek.** W kongresie brało udział 131 delegatów. Mowcy występowali naogół przeciwko wywoływaniu strajku w górnictwie i tworzeniu wspólnego frontu z innemi organizacjami. Powód tej niechęci leży zapewne w tem, że obniżka nie dotyczy tym razem Śląska, na którym działają organizacje, tworzące Zespół Pracy. Natomiast socjaliści i sanatorzy z Z. Z. Z. posiadają pewne wpływy właśnie w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem.

Być może, że odmowa poparcia ze strony Zespołu Pracy pohamuje działaczy C. Z. G. i Z. Z. Z. i że w dniu 15 sierpnia strajk nie będzie uchwalony.

Problem płac w górnictwie węglowem jest bardzo trudny. Przemysłowcy wskazują, że sprzedaż węgla zarówno w kraju, jak zagranicą zmniejsza się i że **węgiel sprzedaje się coraz taniej.** Wedle urzędowej statystyki w r. 1929 sprzedawaliśmy nasz węgiel zagranicą przeciętnie po 27 zł. 60 gr. za tonnę. A w czerwcu bież. roku — po **16 zł. 72 gr.** A zatem wartość ceny węgla obniżyła się w porównaniu z 1929 r. do 60 proc. Obecnie do najlepszych terenów sprzedaży węgla należą Węgry (23 zł. 15 gr. za tonnę) i Austrja (20 zł. 92 gr.), do najgorszych Danja (15 zł. za tonnę) i Lotwa (14 zł. 59 gr.). **Wywóz do tych państw przynosi oczywiście duże straty.** Płaci je społeczeństwo polskie zmuszone nabywać węgiel po cenie dwa i trzy razy wyższej od wywozowej. Mimo wszystko wywóz węgla spada. W roku bieżącym wyniesie zapewne tylko 7—8 miljonów tonn, a były lata, w których wywoziliśmy dwa razy więcej. **Równocześnie zaś spada stale zbyt w kraju.** To też przemysł dąży do zamykania kopalń i dalszego obniżania zarobków.

Z drugiej znów strony organizacje robotnicze wskazują na to, że mimo obniżek i mimo wielkich dopłat nasz wywóz węgla stale spada.

Należało w odpowiedniej chwili zawrzeć porozumienie z przemysłem węglowym Anglji i w ten sposób zakończyć beznadziejną walkę o skandynawskie rynki zbytu. Należało dalej przeprowadzić oszczędności na pensjach dyrektorów i członków rad nadzorczych; wreszcie na licznych reprezentacjach i dyrekcjach zagranicznych etc. Ponadto należało więcej dbać o zwiększenie zbytu w kraju. Co do położenia górników, to faktem jest, że w r. 1929 górnicy śląscy zarabiali miesięcznie **23 milj. zł., a obecnie tylko 7 milj. zł.** Spadek zarobków robotniczych jest więc wprost katastrofalny. Masy robotnicze żyją w nędzy, bo nietylko obniża im się zarobek dzienny, ale ponadto zmniejsza się liczbę dni pracy w tygodniu. Ileż tysięcy górników pracuje zaledwie 2 dni w tygodniu!

Trzeba przypomnieć, że gdy w roku ubiegłym przeprowadzano obniżkę płac obiecywano górnikom, że zato nie będzie dalszych redukcyj. Te nadzieje zawiodły. Zawiodły również nadzieje łączone z funduszem eksportowym, z „reformą" ubezpieczeń społecznych, która miała przynieść potanienie administracji a tem samem mogłaby zmniejszyć ciężary ponoszone z tego tytułu przez przemysł.

Coraz bardziej utrwala się w społeczeństwie przekonanie, że dotychczasowa gospodarka węglowa była błędna. A skoro faktem jest, że niemiecki personal kierowniczy w pewnej części ulega wpływom hitlerowskim i z pobudek politycznych nie dba należycie o warsztaty pracy, to słusznie podnoszą się głosy, by państwo energiczniej wkroczyło w tę dziedzinę życia i nie cofnęło się przed zasadniczemi reformami.

Wad.

Od poezji do realizmu.

Na marginesie przemówienia p. Sławka pisze „Gazeta Warszawska", między innemi, co następuje:

„Skąd się wziął ten nowy pomysł. Czy p. Sławek i jego towarzysze, wnosząc przed czterema i dwoma laty do Sejmu projekt konstytucji nie wiedzieli, że są w Polsce ludzie zasłużeni? Czy nie mieli ich w swojem najbliższem otoczeniu? Oczywiście — wiedzieli i mieli. A skoro tak, to dlaczego dopiero teraz chce ich obdarzyć nadzwyczajnemi zadaniami państwowemi, może wbrew woli wielu z nich?

Zanim ze strony obozu rządzącego otrzymamy odpowiedź na te pytania — oczywiście o ile zechcą nam odpowiedzieć — musimy przytoczyć własną supozycję. Otóż naszem zdaniem piłsudczycy zrozumieli, że wyposażenie prezydenta takim ogromem władzy, jaki chcieli mu nadać w swoich projektach, z pozostawieniem starych form w innych organach ustrojowych, jest niezniszczalne przy ustroju republikańskim, a w każdym razie zawiera w sobie zaczyn dalszych wstrząsów i niebezpieczeństw. — Wówczas zaczęli myśleć o oparciu ciał ustawodawczych na innych, aniżeli dotąd, podstawach. I nie mogli czy nie chcieli wynaleść nic innego, jak to, co zaprodukował wczoraj p. Sławek, a co możnaby określić krótko jako — oligarchję wojskową.

Jeżeli p. Sławek i jego doradcy konstytucyjni nie zmienią jeszcze także i tego projektu, będzie dość sposobności na wykazanie jego wszystkich ujemnych stron. Na razie nie możemy go scharakteryzować inaczej, niż jako — kryzys ideowy, upadek myśli politycznej w obozie piłsudczyków.

Nie z interesu politycznego, ale dla dopełnienia obrazu zaznaczamy jeszcze, że przed dwoma dniami wszedł w życie nowy statut związku legjonistów, który w naczelnym artykule głosi, że związek „bierze czynny udział w pracy nad rozbudową potęgi Rzeczypospolitej i jej rozwoju w kierunku demokratycznym".

O tym statucie na zjeździe nie powiedziano ani słowa".

Jak o wielu innych rzeczach — dodamy od siebie, — które jeszcze niedawno podnoszone były w obozie pomajowym do poziomu zasadniczych i bojowych haseł.

Porozumienie z Gdańskiem osiągnięte.

Podpisanie 2 układów.

To, co się jeszcze trzy miesiące temu wydawało niemożliwem, staje się rzeczywistością. Hitlerowcy gdańscy zawierają porozumienie z Polską. Kończą długie spory, załatwiają drażliwe kwestje. Za rządów najbardziej antypolskiego stronnictwa kto wie, czy nie dojdzie do ustalenia podstaw pokojowego współżycia Gdańska z Polską.

Przyczyny tej zmiany sytuacji są wielorakie. Pewnie nie bez znaczenia jest fakt, że nad Mołtawą i nad Wisłą mają głos ludzie o zbliżonych poglądach na demokrację, parlamentaryzm, elity, wodzów etc. Może ważniejszem jest to, że hitlerowcy gdańscy, mając bezwzględną większość a nie lękając się posądzenia o brak nacjonalizmu, mogą prowadzić politykę śmiałą. Ale główna przyczyna polityki p. Rauschninga, tkwi zapewne w Berlinie. **Hitler pragnął pokazać światu, że hitlerowcy nie są wcale tak straszni dla pokoju świata,** że owszem — umieją kończyć stare zatargi.

Podpisano więc w dniu 5 sierpnia układ dotyczący traktowania na terenie Wolnego Miasta obywateli polskich i innych osób pochodzenia polskiego lub tych, o których językiem ojczystym jest język polski.

Równocześnie podpisano **układ, dotyczący wykorzystywania portu gdańskiego przez Polskę.** Układy te podpisali dr. Papee i p. Rauschning w biurze Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, p. Rostinga. W drodze wymiany listów załatwiono sporne kwestje dotyczące wystawiania paszportów przez konsulaty, ratyfikacji dokumentów przy umowach międzynarodowych i t. p.

Są to sprawy dość ważne. Szkoda, że nie uważano za stosowne poinformować społeczeństwa polskiego o treści tych układów. Gdańszczanie dowiedzą się coś z ust p. Rauschninga, który dziś, we wtorek, przemawiać będzie w Volkstagu.

Że porozumienia Gdańska z Polską życzył sobie Berlin, na to wskazuje **zadowolenie z jakiem o tym fakcie donosi urzędowe biuro Wolffa.** Ta sama agencja donosi, że w najbliższym czasie będą prowadzone rokowania polsko-gdańskie **w sprawie kontroli celnej i kontyngentów wwozowych.**

Czynione są usiłowania, aby ożywić wzajemny ruch wycieczkowy. P. Rauschning sam żegnał jakąś wycieczkę udającą się do Polski, a w naszej prasie rządowej były już artykuły zachęcające do zacieśnienia porozumienia z Gdańskiem przez lepsze poznanie się drogą wycieczek.

18-ty kongres sjonistyczny.

Z końcem lipca odbyły się w Polsce wybory delegatów na 18-ty kongres sjonistyczny w Pradze. Kongresy takie odbywają się co dwa lata i dokonują wyboru naczelnych władz sjonistycznych.

W Polsce głosowało przeszło 300 tys. żydów. Jest to jeszcze jeden dowód, że sjonizm jest najpotężniejszym ruchem żydowskim. Pamiętać bowiem należy, że aby mieć prawo głosu, trzeba wykupić t. zw. szekel. Otóż takich „szeklowców" jest w Polsce około 400 tys., co jak na 3 milj. żydów jest cyfrą poważną.

W wyborach zwyciężyła lewica, a w szczególności t. zw. Liga Pracującej Palestyny. Poważną ilość mandatów zdobyli także **rewizjoniści Żabotyńskiego,** nazywanego „żydowskim Napoleonem" czy też nawet „żydowskim Hitlerem". Reprezentuje on kierunek nacjonalistyczny. Jest to wprawdzie nacjonalizm nieco odmienny od nacjonalizmów potężnych narodów, ale w każdym razie faktem jest, że i w społeczeństwie żydowskiem **rośnie nacjonalizm**

Żabotyński jest zaciętym przeciwnikiem prof. Weizmanna i zaraz po wyborach wyraził się, że jego powrót oznaczałby ruinę całego ruchu sjonistycznego. Weizmann jest zdaniem Żabotyńskiego zbyt ostrożny, zbyt ugodowy w stosunku do Anglji. Tymczasem zanosi się na to, że **Weizmann wróci na naczelne stanowisko** w ruchu sjonistycznym. Lewica odniosła bowiem zwycięstwo i ona wraz z kilku grupami centrowemi zamierza utworzyć większość i wybrać nową „Egzekutywę" sjonistyczną.

Warunki są obecnie dla sjonizmu nienajgorsze. Kryzys gospodarczy sprawia, że ochotników do Palestyny jest mnóstwo. Szczególnie dużo jest ich teraz w Niemczech. Palestyna zaś znajduje się chwilowo w dość dobrej sytuacji gospodarczej. Kryzys został opanowany.

Stosunki z rządem angielskim są znacznie lepsze niż przed trzema laty, kiedy to żydzi na całym świecie urządzali gwałtowne demonstracje antyangielskie. Inna rzecz, że punktów spornych i teraz nie zabraknie. Ale najwięcej kłopotów sprawiają i sprawiać będą sjonistom niezawodnie Arabowie.

Na ziemiach Rzeczpplitej

Tarnopol w hołdzie Arcybiskupowi Metropolicie Dr. Twardowskiemu.

Z Tarnopola piszą nam: Rocznicę dziesięciolecia objęcia rządów w archidiecezji lwowskiej przez Ks. Arcybiskupa Dra Bolesława Twardowskiego uczcił Tarnopol d. 6 sierpnia br. uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym, który zbudował Arcypasterz będąc jeszcze proboszczem tarnopolskim. Liczne rzesze wiernych wysłuchały w nabożnem skupieniu sumy, w czasie której wygłoszono okolicznościowe kazanie.

W sali Ligi katolickiej odbyła się akademja urządzona staraniem Ligi katolickiej. Na scenie pięknie przyozdobionej widniał portret Arcypasterza. W pięknem i głębokiem przemówieniu roztoczył kierownik szkoły p. Zazula obraz życia, działalności i znaczenia wielkiego kapłana-Arcypasterza, obywatela patrjoty. Dobrowolne datki z akademji przeznaczono na dokończenie kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny Ostrobramskiej, który buduje Arcypasterz na Łyczakowie. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Budowa linji kolej. Szczakowa — Bukowno.

Dnia 5 bm. odbyła się w Szczakowej uroczystość poświęcenia robót przy budowie nowej linji kolejowej Szczakowa—Bukowno. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele Min. Komunikacji oraz miejscowych władz. Nowa kolej, długości 12 klm., posiada duże znaczenie, gdyż połączy dwie miejscowości, pozbawione komunikacji, a przytem przebiegać będzie przez tereny Jaworznickich Kopalń Węgla. Inicjatywę budowy tej linji podjęły Jaworznickie Kopalnie Węgla wraz z gminą Olkusz. Utworzono specjalną spółkę, która pokryje część kosztów budowy linji. Resztę funduszów ma dostarczyć Min. Komunikacji i Fundusz Pracy.

Prowokacja niemieckiej młodzieży Bielska.

Onegdaj na boisku sportowem w Jaworzu dzieci niemieckiej szkoły powszechnej z Bielska bawiące na letnisku w Jaworzu, przy akompanjamencie gitary śpiewały prowokacyjną piosenkę niemiecką „Siegreich wollen wir Polen schlagen".

Na gitarze akompanjował uczeń IV kursu Seminarjum niemieckiego z Bielska, Gerhard Brinsa, który równocześnie był kierownikiem wycieczki. Wspomniana kolonja letnia znajduje się pod protektoratem „Deutscher Frauenbund" w Bielsku. W sprawie powyższej władze policyjne przeprowadziły dochodzenia i skierowały sprawę do prokuratora w Cieszynie, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Smierć dwóch chłopców w płonącej stodole.

W Rudzie Śląskiej w stodole Ludwika Stebla wybuchł w nocy pożar. Nocy tej spali w stodole: syn Stebla, 14-letni Jan i 16-letni Jerzy Symbol, którzy w czasie pożaru ponieśli śmierć wskutek uduszenia. Zwęglone i zupełnie zniekształcone zwłoki obu nieszczęśliwych chłopców wydobyto z pod słomy dopiero rano. Pozatem uległo uduszeniu i spaleniu 50 kur, a inwentarz rolniczy uległ zupełnemu zniszczeniu. Ogólna szkoda wynosi około 10.000 zł.

Autorzy dramatyczni przeciw dyr. Krzywoszewskiemu.

Na terenie teatralnym w stolicy wynikł nowy sensacyjny zatarg, którego inicjatorami są tym razem autorzy dramatyczni. Pisarze, którzy wystawili w ciągu ubiegłgo sezonu teatralnego swe sztuki na scenach b. teatrów miejskich, występują przeciwko dyr. Krzywoszewskiemu z żądaniem wypłacenia im poważniejszych odszkodowań. Autorzy dramatyczni twierdzą, że przedstawiane im rachunki dla obliczania tantjem nie były dokładne i nie odpowiadały rzeczywistym wpływom kas teatralnych. W imieniu autorów adw. Beylin wystosował do dyr. Krzywoszewskiego wezwanie notarjalne z tego tytułu odszkodowania w wysokości około 20.000 zł.

Samolot spadł na ulicę.

W niedzielę wieczorem przechodnie na ul. Rakowieckiej w Warszawie przeżyli nielada sensację. Lecący z Krakowa samolot zawadził o jeden z domów i runął w ulicę Rakowiecką. Samolot podchodził do lądowana na lotnisku mokotowskiem od strony Rakowieckiej. Gdy aparat z zamkniętym motorem znajdował się nad nowowybudowanym gmachem S. G. G. W. nagły podmuch wiatru rzucił maszynę na dach. Samolot zawadził skrzydłem o mur i runął na ulicę tuż koło uczelni. Lecący samolotem 2 podoficerowie pilot i obserwator wyszli z katastrofy bez szwanku. Samolot ma uszkodzone podwozie i skrzydło.

Poprzez Belgię.

(Korespondencja własna).

Leodjum, w sierpniu.

Cała Belgja jest tak wielka, jak chustka do nosa — wyraził się ktoś z turystów, podróżujących po tym pięknym kraju. Pomimo, iż kraj ten liczy tylko 7 i pół miljona ludności, na terytorjum Belgji ma się w minjaturze zgromadzone wszystkie odmiany geograficzne i topograficzne zachodniej Europy. Kto przyjeżdża od strony morza do Ostendy, zapoznaje się z pięknem wybrzeżem morskiem, ze znakomicie urządzonemi plażami, z wielkim portem handlowym Antwerpji, a zapuściwszy się nieco wgłąb zaplecza podziwiać może przepiękne krajobrazy i arcyciekawe, średniowieczem tchnące miasta i miasteczka obu Flandryj — Wschodniej i Zachodniej. We Flandrji zachodniej króluje Gandawa, duże, nieco posępne miasto, centrum przemysłu włókienniczego. — Cała Flandrja zachodnia jest bajecznie uprawnym ogrodem; możnaby powiedzieć, iż tu kwitnie chińska pieczołowitość w pielęgnowaniu ziemi.

Pod Gandawą ciągną się całemi kilometrami słynne pola tulipanowe; od Alost pociąg toczący się wzdłuż łanów żółtych, czerwonych, białych tulipanów. Na północ od Gandawy, godzina jazdy pociągiem dzieli nas od Bruges, w którem słynny Grand Place budzi podziw i zachwyt każdego, nieobytego nawet z historją i architekturą turysty. Po sennych kanałach przesuwają się od czasu do czasu łodzie wycieczkowe, obwożące przyjezdnych po Wenecji w minjaturze.

Flandrja Wschodnia ma już nieco odmienny charaker; więcej tu zakładów przemysłowych, charakter napół tylko rolniczy. Między Antwerpją a Brukselą przestrzeni jakby niema: czterdzieści parę kilometrów, które dzieli oba te miasta przebiega t. zw. train-bloc, jeden z najszybszych pociągów belgijskich, w dwadzieścia minut. Ledwo się zdąży przeczytać w wagonie gazetę kupioną na stacji antwerpijskiej, gdy już pociąg wtacza się na dworzec północny w Brukseli.

Życie w Belgji jest dzisiaj jeszcze, pomimo wzrostu podatków i rozmaitych ciężarów, dość tanie, tańsze w każdym razie niż w sąsiedniej Holandji, Francji czy Niemczech. Prowincja Brabant, przez którą przebiega granica demarkacyjna językowa, stanowi przejście od równicy flandryjskiej do wzgórz Ardennów.

Na południe od Brukseli zaczyna się już Walonja, gdzie dominującym językiem jest francuski, tak jakby w obu Flandrjach i w Limburgu — flamandzki. Dwie godziny jazdy i jest się już w sercu Walonji, w Leodjum, nad brzegami Mozy. Sympatyczne miasto, metropolja studencka, leży w kotlinie dość głębokiej przerzniętej wstęgą rzeki. Rue de Chapelle, główna arterja miejska, zdradza odrazu swoim wyglądem hegemonję braci studenckiej w tem mieście. Studentów, popołudniu, pełno na ulicy, w kawiarniach, a zwłaszcza w tanich restauracjach. Naokoło Leodjum rozsiadły się na wzgórzach osady górnicze, huty, kopalnie. W nocy świecą one niczem jakieś kuźnie djabelskie.

G. R

Największy dworzec we Francji



został w tych dniach otwarty w obecności prezydenta Lebruna w portowem mieście Cherbourg. Jest on końcowym punktem dla wielu linij kolejowych a zarazem ważnem miejscem przeładunkowem dla okrętów transatlantyckich.

Wielka afera z narkotykami w warszawskiej Kasie Chorych.

Urząd śledczy w Warszawie wykrył nową wielką aferę, prowadzoną na szkodę Kasy Chorych, przez szajkę, złożoną z czterech oszustów i fałszerzy.

Afera polegała na tem, że przed kilku miesiącami, w niewyjaśniony jeszcze sposób, skradziono w Kasie Chorych kilka tysięcy blankietów do wypisywania recept przez lekarzy. Recepty te wypełniali oszuści, podając, jako lekarstwa, narkotyki. Narkotyki te otrzymywali następnie z aptek Kas Chorych, poczem sprzedawali je na mieście wśród narkomanów. Oszustwa tego rodzaju trwały od kilku miesięcy i naraziły Kasę Chorych na straty, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. Dotychczas aresztowano: Cz. Dąbrowskiego, T. Człon kowskiego, J. Kusińskiego i J. Grabowskiego. Oszuści przyznali się do winy.

Brzuchowice znów mają ponurą sensację

W Brzuchowicach nieopodal złowieszczej willi inż. Zaremby wykryto w niedzielę zbrodnię.

W krzakach, w odległości kilkuset metrów od willi, pod murem natknęli się przechodnie na rozpadające się zwłoki mężczyzny lat około 26, niemal nagiego, przykryte gałęziami. Mężczyzna miał na nogach jedynie pantofle. Obok leżała czapka. Twarz nieznajomego jest zupełnie nie do rozpoznania z powodu rozkładu.

Zawezwana policja ustaliła, że w niewielkiej odległości od miejsca znajduje się dom niezamieszkały przez nikogo, w którym znaleziono puste butelki od wódki i piwa oraz jakby ślady niedawnej libacji.

Najważniejszym szczegółem dochodzeń jest fakt, że znaleziono w domu świeżą gazetę z daty 27 lipca br.

Głodówka lekarza w więzieniu.

Przebywający od 7 miesięcy w więzieniu bohater licznych afer lekarz Dr. T. Stefanowski w Warszawie ogłosił przed 10 dniami głodówkę na znak protestu przeciw przetrzymywaniu go w zamknięciu. Odmówił on przyjęcia pokarmu i po 6 dniach zasłabł. Zarząd więzienia w obawie o życie lekarza, postanowił zastosować przymusowe odżywienie. Na skutek perswazji adwokata udało się nakłonić Stefanowskiego do przerwania strajku głodowego. Stefanowski na skutek wyczerpania przewieziony został do szpitala.

NIEPRAWDZIWE WIADOMOŚCI O ODWOŁANIU PRZYJAZDU GEN BADEN POWELLA

Wiadomości jakoby zapowiedziany na dzień 16 bm. przyjazd do Gdyni gen. Baden Powella został odwołany nie odpowiadają prawdzie.

—§—

„KRÓL TRAGARZY" ŁOKIETEK PRZESADZA. Sąd grodzki w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie konkurencyjnych walk tragarzy pod halami Mirowskiemi, z oskarżenia przywódcy bebesowskiego Związku dr. Łokietka. Sąd uniewinnił 18 oskarżonych, natomiast skazał Lubelskiego na 4 miesiące więzienia za użycie noża w bójce i karę tę zawiesił na lat 5. Wielka skarga Łokietka o napad na jego pupilków okazała się mocno przesadzona.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu, należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr, od egzemplarza

Z całego świata.

Pokaz harcerstwa polskiego w Gödöllö

Na głównym stadjonie światowego zlotu harcerskiego odbył się w niedzielę wielki pokaz harcerstwa polskiego.. Drużyny polskie z propagandy narodowej ustawiły się w kształcie mapy Polski. Pokazano polskie tańce regjonalne. Entuzjazm publiczności wyrażał się w niemilknących okrzykach na cześć Polski i Polaków. Hasło harcerskie „czuwaj" jest obecnie najpopularniejsze na zlocie.

Wichura zmiotła turystę z Matternhorn.

Jak donoszą z Zermatt, turysta nieznanego nazwiska, w czasie wchodzenia na Matterhorn wschodnią ścianą, znajdując się około 400 m. od szczytu został strącony w przepaść gwałtowną wichurą.

Ekspedycja ratunkowa, jaka wyruszyła na poszukiwanie zwłok denata, nie mogła do tej pory dotrzeć do niego, z powodu szalejącej burzy śnieżnej.

Zmieniają nazwy polskie na niemieckie

„Montags-Post" donosi, że sejmik powiatowy Toszek-Gliwice na wniosek narodowych socjalistów uchwalił zmienić wszystkie nazwy wsi o brzmieniu polskiem na niemieckie. Takich wsi posiada powiat 61 na ogólną liczbę 90. Dotychczasowe nazwy polskie zostaną przetłomaczone na język niemiecki.

Rekordowy lot Francuzów.

Lotnicy Codos i Rossi widziani byli w okolicach Wiednia. Lecą oni w kierunku Budapesztu i Białogrodu. Według radjodepeszy, motor zużywa niezwykle dużo benzyny. Prawdopodobnie wycieka ona z rezerwoaru. Istnieje jednak nadzieja, że lotnicy dolecą przynajmniej do Bagdadu, bijąc światowy rekord długości w linji prostej.

Żona Gandhiego idzie śladami męża.

Żona Gandhiego wraz z 15-ma innemi kobietami, członkiniami kongresu hinduskiego, zwolniona została z więzienia w Sabarmati, gdzie przebywała od 2 bm. Ponieważ jednak odmówiły one podpisania zobowiązania o niewydaleniu się, aresztowano je niezwłocznie ponownie.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

RZEKAMI Z POLSKI NA JAMBOREE. Do Gödöllö przybyła grupa żeglarska, złożona z 39 harcerzy drużyny warszawskiej, którzy całą drogę odbyli na kajakach, jadąc Wagiem, a następnie Dunajem do Budapesztu.

KATOLICKI DZIEŃ PRASY W JAPONJI. Stosownie do rozporządzenia władz kościelnych obchodzili również i w Japonji katolicy specjalny Dzień Prasy. Został on przyjęty przez społeczeństwo japońskie z wielkiem zainteresowaniem i sympatją.

POMNIK TWÓRCY HYMNU HITLEROWSKIEGO. W obozie koncentracyjnym w Dachau odbyło się poświęcenie pomnika Horst Wessela, wybudowanego przez internowanych. W uroczystości wzięło udział wielu wybitnych przedstawicieli hitlerowców z kapitanem Röhnem na czele. Jak wiadomo, Horst Wessel jest twórcą pieśni, która stała się hymnem oficjalnym hitlerowców.

OLBRZYMI POŻAR W FABRYCE WŁÓKIENNICZEJ Fives (przedmieście Lyonu) całkowicie zniszczył magazyny fabryki, zawierające około 5 miljonów kilogramów bawełny. Szkody sięgają 45 miljonów franków. Strat w ludziach nie było. Tegoż dnia w Calais wybuchł pożar w fabryce wytworów tiulowych. Szkody wynoszą około 3 miljonów franków.

BRYGIDA HELM SKAZANA. Sąd w Berlinie skazał słynną aktorkę filmową Brygidę Helm na 6 tygodni aresztu za nieostrożną jazdę samochodem. Brygida Helm przejechała rowerzystę, który odniósł lekkie rany.

Opera w teatrze im. Słowackiego.

„Tosca" — „Cyrulik sewilski".

Sezon wakacyjny jest okresem wycieczek do Krakowa. W tym czasie właśnie bywa zwykle teatr nasz nieczynny. Aby dać przejezdnym z całej Polski wieczór wielkiej poezji i muzyki, dyrekcja teatru im. Słowackiego uruchomiła — zapewne z trudem niemałym, gdyż artyści są na urlopach — operę pod dyrekcją B. Wallek-Walewskiego. Oczywiście, że przedstawienia operowe mogą się teraz odbywać jedynie co parę dni — a to ze względów finansowych — w każdym razie wskazują one na życie teatralne Krakowa, który w tym właśnie czasie powinien się przejezdnym okazać w swojej pełnej formie artystycznej.

Z okazji minionych uroczystości w sobotę i niedzielę, wznowił dyrektor teatru, p. E. Bujański, dwie opery: „Toskę" Giacomo Pucciniego i „Cyrulika Sewilskiego" Giacomo Rossiniego. Piękną i szczęśliwą ideą dyrekcji jest wystawienie oper w tym czasie z gwiazdami przyjezdnemi w partjach głównych. „Toskę" więc śpiewa p. Wanda Wermińska, która przedstawiła się krakowskiej publiczności w tej partji jeszcze w styczniu b. r. Wówczas śpiewała także „Carmen". Rosynę zaś w „Cyruliku Sewilskim" śpiewała ulubienica krakowskich bywalców operowych, p. Ada Sari. Obie śpiewaczki zatem (p. Wermińska jest także doskonałą aktorką) znane są już ze sceny a czytelnicy „Głosu Narodu" mają o nich sąd wyrobiony na podstawie feljetonów prof. Jachimeckiego. Inne partje śpiewali: T. Szymonowicz (Marjo Cavaradossi w „Tosce" i hrabia Almaviova w „Cyruliku Sewilskim"). St. Romanowski (baron Scarpia w „Tosce" i Figaro w „Cyruliku") oraz A. Mazanek (Zakrystjan w „Tosce" i don Basilio w „Cyruliku"). Doskonałym w grze jako Spoletta („Tosca") był p. Zb. Woźniak. Oba przedstawienia odbyły się przy pełnej orkiestrze, którą dyrygował p. B. Wallek-Walewski.

Że zrealizowanie przedstawień operowych w obecnym czasie zostało przyjęte żywo i serdecznie, dowodzi tego wysprzedana widownia. Zapowiedziano więc na czwartek przedstawienie „Trubadura" — a jest jeszcze w planie na ten upalny miesiąc spadających gwiazd (piszę to w znaczeniu dosłownem a nie przenośnym!), szereg dalszych oper z „występowiczami" w głównych partjach. Scena krakowska rozbrzmiewa więc obecnie wielką muzyką, a widownia ożywiła się w blaskach kinkietów. Jednem słowem — teatr krakowski żyje!

A. W.

Najlepszy strzelec Anglji.



Na zawodach strzeleckich w Londynie pierwszą nagrodę, a zarazem tytuł mistrza Anglji zdobył student D. Woods z uniwersytetu oksfordzkiego. Zwycięzcę wyniesiono ze strzelnicy na tradycyjnem krześle.

Ruch wydawniczy

Henryk Ptak. „KRAKÓW — MOJE MIASTO". Poezje z roku 1933. W przedsłowiu do tego tomiku wierszy p. L. Skoczylas powiada, że „z wielkiego zbiorowiska poetów, jeden tylko Wasilewski Edmund, a po nim dopiero St. Wyspiański, czuł się najbliższymi duchowi Krakowa i nim do głębi przesiąkli. Dla Wyspiańskiego był Kraków niepokojącem zagadnieniem o wielkiem dramatycznem napięciu. Natomiast dotąd nie znalazł on swego wyrazu w liryce". Cytowany sąd jest jednak zbyt ogólnikowy, albowiem stary Kraków opiewali, choć nieraz dorywczo, tacy poeci, jak: Antoni Waśkowski („Legenda"), J. A. Gałeszka i inni. Znalazła się nawet kobieta p. Janoszanka, która przed dwoma laty wydała zbiorek wierszowanych opisów różnych zabytków krakowskich, p. t. „Szept głazów". Nie można więc mówić o braku zainteresowania tym tematem, ile raczej o zbyt małej jego sile w stosunku do liczby pisarzy. Dlatego też zbiorek p. Ptaka należy powitać z zadowoleniem. Zawiera on bowiem ciekawe refleksje poetyckie na temat starych murów i zabytków krakowskich, a przytem przynosi nadzieję, że debjutujący udatnie młody autor, zdobędzie się w przyszłości na rzecz większą i nieprzemijającej wartości.

F. Janczyk. „MISTERJUM PRACY". Kraków 1933. Rok temu poznaliśmy F. Janczyka, jako autora zbioru wierszy p. t. „Podszepty prometejskie", w których opiewał różne gałęzie sportu: od lotnictwa do turystyki. Wiersze te, którym niewątpliwie patronował entuzjazm, odznaczały się potoczystą formą w duchu klasycznym, przyczem charakterystycznem piętnem ich były częste apostrofy do: sławy, nieśmiertelności, piękna, wawrzynów i t. p. Drugi zbiór wierszowanych utworów F. Janczyka p. t. „Misterjum pracy" przenosi czytelnika w świat szarej, codziennej pracy ludzkiej, którą autor stara się podpatrzeć i opisać. Oczywiście, spostrzeżenia czy podpatrzenia autora, przepuszczone przez pryzmat swoistych zapatrywań — nie muszą podobać się wszystkim tembardziej, że forma ich ujęcia nie przystosowaną jest do wymogów większości dzisiejszych czytelników, szukających w wierszach zarówno mocnych walorów treściowych, jak i bogactwa środków formalnych. Słowem — omawiany zbiorek zawiera m. in. tylko opisy zajęć kelnera, zamiatacza ulic, listonosza, praczki, brukarza, a nawet niańki i śpiewaczki operowej. Razem tych wierszyków jest 32 na 95 stronnicach, solidnie wydanej książeczki.

—§—

Sport.

Ciężko wywalczone zwycięstwo Włoch nad tenisistami Polski.

W niedzielę na reprezentacyjnym korcie Legji zakończone zostało spotkanie tenisowe Polska—Italja o puhar Davisa na rok 1934. Zwyciężyła reprezentacja Italji w stosunku 3:2 po walkach bardzo zaciętych i wyrównanych. W niedzielę rozegrano dwie ostatnie gry pojedyncze. W pierwszej zwyciężył Stefani Hebdę w pięciu setach 6:2, 6:3, 0:6, 4:6, 6:2, a w drugiej — Tłoczyński pokonał Sertoria w czterech setach 6:2, 4:6, 6:3, 6:4.

Wielkie wyścigi automobilowe w Szwecji.

W niedzielę odbyły się w Sztokholmie wielkie międzynarodowe wyścigi automobilowe o Grand Prix Szwecji.

Zwyciężył Brivio (Włochy) przed Anglikiem Straight i Norwegiem Bjoernstadt, wszyscy trzej na Alfa Romeo. W czasie wyścigów wydarzyły się na torze dwa nieszczęśliwe wypadki. W jednym z nich — zapaliło się na torze auto, a w drugim — na skutek zderzenia dwuch wozów **zabity został jeden mechanik**, a 7 osób zostało ciężko rannych.

CZARNI BIJĄ PODGÓRZE 5:1. Rozegrany we Lwowie mecz o mistrzostwo Ligi w II-ej grupie Czarni—Podgórze przyniósł wysokie zwycięstwo Czarnym 5:1 (0:1).

LEGJA POKONANA PRZEZ POGOŃ. W niedzielę na boisku Legji stołecznej odbył się mecz ligowy pomiędzy ligową Legją i lwowską Pogonią. Mecz zakończył się nieznacznem zwycięstwem Pogoni 2:1 (1:0).

RUCH ZWYCIĘŻA ŁKS 5:2. W Wielkich Hajdukach przy słabem zainteresowaniu odbył się mecz o mistrzostwo Ligi Ruch—Ł. K. S., zakończony zdecydowanem zwycięstwem Ruchu 5:2 (3:0).

LEKKOATLECI PRAGI POKONALI ZESPÓŁ POZNANIA. W niedzielę odbył się w Poznaniu mecz lekkoatletyczny Poznań—Praga o puhar przechodni, ufundowany przez prezydenta miasta, Ratajskiego. W ogólnej punktacji nieznacznie zwyciężyła Praga w stosunku 62½ pkt. do 60½ pkt.

List z Helu.

Piąte to już wakacje, od r. 1923, postanowiłam spędzić w Helu. Mogę powiedzieć, że w oczach moich dokonywały się wszystkie te zmiany, które z cichej niemieckiej osady rybackiej zrobiły rojną i gwarną polską nadmorską miejscowość kąpielową. Pobyt obecny już po kilku dniach nasunął mi parę spostrzeżeń, któremi pragnę podzielić się z czytelnikami „Głosu Narodu", jako mojej codziennej gazety.

Wyjechałam z Krakowa i po kilku dniach podróży przerywanej w Kaliszu, Sieradzu, Inowrocławiu itp. dojechałam 20 lipca do Gdyni. W blaskach rannego słońca zajaśniały naszym oczom potężne bloki olbrzymich budowli, z okolic dworca trudno mi się było zorjentować, które z nich przybyły w ostatnim roku, a które mi już są z lat ubiegłych. Ale tę kontrolę odkładam do osobnej wycieczki statkiem z Helu.

Z radością rozpoznawałam po drodze znane mi z wielokrotnych pobytów nad morzem miejscowości i jak zawsze z entuzjazmem witałam morze, które koło Hallerowa falami swemi niemal bije w tor kolejowy. Ze wzruszeniem patrzałam na 3-ch górnoślązaków, którzy z jeszcze większym entuzjazmem witali nasze morze. Z rozmów dowiedziałam się, że byli przedtem w Marsylji i Nizzy, a mimo to nie mogli pohamować uniesienia na widok tego kawałka własnego wybrzeża. Biegali od okna do okna, nie mogąc powstrzymać głośnych okrzyków zachwytu. A że dzień był przepiękny, szmaragdowe fale między Hallerowem a Wielką Wsią mogły naprawdę zachwycić każdego, nawet i turystę, który przywykł do widoków morskich Riwiery i Atlantyku. Te okrzyki zachwytu 3 ch ślązaków, którzy po całorocznej pracy w krainie dymiących kominów przybyli tu szukać wytchnienia, to najlepszy w moich oczach dowód, że możemy być „narodem morskim", bo w duszach mamy na dnie instynktówne uczucia dla morskiego żywiołu. Jestem pewna, że ci ludzie gdy wrócą do swoich warsztatów pracy, będą prowadzili lepszą od papierowej, ustną, uczuciem prawdziwem natchnioną propagandę morza.

Na prawo i na lewo wzdłuż całego wybrzeża widać setki plażujących; również i ci z pewnością, którzy tu użyli na słońcu i kąpielach będą już na całe życie entuzjastami naszego morza i gorliwymi, jeśli tego zajdzie potrzeba, jego obrońcami w przyszłości.

Tu formuję swoją pierwszą uwagę: najlepsza **propaganda morza to umożliwienie ludziom naocznego jego zobaczenia**, bo tylko jego widok bezpośredni może rozpalić w duszach drzemiące jego umiłowanie. Od paru lat rząd umożliwiał sezonowe pobyty kolejarzom, oddając im na ten cel dziesiątki wagonów. Obecnie wprowadzono w czyn ideę tanich, popularnych pociągów nad morze. Ale związano je zdaje się wyłącznie ze świętem morza, co umożliwiało tylko krótkie parodniowe pobyty, i narażało na mnóstwo niewygód, omawianych przez prasę. Mnie chodzi o akcję na większą skalę w ciągu całego sezonu letniego. Zauważyłam w tym roku mnóstwo wycieczek masowych, przeważnie rodzin, łącznie po kilkadziesiąt osób, które po kilka codzień rannemi pociągami przybywają do Helu. Poplażują parę godzin do słońca posilą się żywnością przywiezioną w kuferkach i torbach, a potem spieszą się, by popołudniowym lub wieczornym pociągiem wracać do miejsc rodzinnych. Z przypadkiem wysłuchiwanych rozmów poznawałam po cechach gwarowych, że to wycieczki nieraz z dalekich wschodnich i południowo-wschodnich rubieży Rzplitej. Bardzo też wielu Ślązaków, których poznać łatwo po „pieronowaniu". Wszyscy oni zachwycają się nawet tym kilkogodzinnym pobytem nad morzem i tego zachwytu nieraz nie osłabia w nich nawet niepomyślna pogoda. Objektywnie jednak oceniając sprawę, należy stwierdzić, że są to pobyty zbyt krótkie, gdzie poniesionych trudów i kosztów nie kompensuje rzeczywiście doznana przyjemność. Należałoby organizację popularnych pociągów, czy bardzo zniżonych przejazdów nad morze urządzać w ten sposób, ażeby uczestnikom umożliwiać dłuższy pobyt nad morzem, conajmniej przez tydzień do 2-ch tygodni. Ale nie dosyć na tem, trzeba obmyśleć koniecznie, by tym ludziom, którzy tu przyjechali, umożliwić tani pobyt. Obecnie słyszę ustawicznie skargi biedniejszych turystów na wysokość cen na Helu. Dopilnowano, by obniżyć ceny w pensjonatach, ale brak jest tanich kuchni dla liczniejszych wycieczek, gdzieby podawano tanio mleko, herbatę, pieczywo z masłem, bo przecież szklanka herbaty za 60 gr. to wydatek niemożliwy dla rodziny górniczej czy robotniczej, złożonej z kilku głów. Narzekanie na zdzierstwo właśnie odnośnie do herbaty słyszałam kilkakrotnie.

Tegoroczny sezon udaje się na Helu i w innych miejscowościach świetnie. Wszystkie hotele, pensjonaty i domy prywatne zapełnione. Nadarmo pośrednicy szukają wolnych mieszkań. Restauracje i kawiarnie przepełnione. Na plaży parę tysięcy różnobarwnie ubranych osób. W ubiegłych latach były to tłumy jednolicie, czysto polskie, prócz garstki Niemców, dojeżdżających tu tradycyjnie z Gdańska, zwłaszcza w niedzielę. W tym roku dopiero, i odrazu na wielką skalę jednolitość ta została zmącona: **z letniska polskiego przemienił się Hel w letnisko żydowsko-polskie.** Idąc przez plażę łatwo poznać **bardziej wrzaskliwe i bardziej wyzywająco zachowujące się towarzystwa**, jako grupy żydowskie. Jedni z nich mówią po rosyjsku: to uciekinierzy z Zopott; raz uciekli z Rosji na terytorjum Gdańskie, teraz uciekając przed triumfującym w Gdańsku hitleryzmem, i próbują przyczepić się do naszego wybrzeża. Inni chociaż uciekli przed hitlerowcami mówią jednak z widoczną przyjemnością językiem Hitlera, ale po cechach antropologicznych

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 8: św. Cyrjaka.

Środa 9: św Jana Vianney.

Środa 9: wschód słońca o godz. 4.31, zachód o godz. 19.38.

O OBOWIĄZKU MELDOWANIA KONI. Magistrat m. Krakowa przypomina właścicielom koni obowiązek zgłoszenia w Wydziale V. Magistratu tak faktu nabycia jak i sprzedaży konia. Winni zaniedbania tego obowiązku będą karani grzywną do wysokości wartości konia lub aresztu 6 miesięcy.

SPACER GOLASÓW NA UL. STRASZEWSKIEGO. Z grona naszych Czytelników dochodzą nas wiadomości, że amatorzy kąpieli wiślanej i kajakowcy, przeważnie żydzi i żydówki, spacerują w kusych majteczkach w miejscach publicznych, zapuszczają się na plac Groble, na ul. Podzamcze a nawet na ul. Straszewskiego. Dobrzeby było, jeśliby policja przykróciła nieco wycieczki krakowskich „nudystów" — ostatnio sąd starościński Warszawa-północ skazał niej. Paczyka na 3 dni bezwzględnego aresztu za to, że w spodenkach kąpielowych spacerował po ul. Grzybowskiej. Przydałoby się i u nas!

ARESZTOWANIE BANDYTÓW. Organa P. P. aresztowały na terenie powiatu wadowickiego Jana Zająca i Kazimierza Kleczara, jako sprawców napadu rabunkowego dokonanego w dniu 2-go bm. w Gierałtowicach na dom gospodarza Jana Pali, który wraz z synem został zamordowany przez bandytów. Aresztowani, którzy staną przed sądem doraźnym, przyznali się do zbrodni i podali wspólników.

5 LAT WIĘZIENIA dostał osk. Jan Henc, który 9. września 1932 r. zamordował w Płokach k. Chrzanowa swą żonę Marję (szczegóły tej sprawy podawaliśmy przed kilku dniami).

NIEUCZCIWY POMOCNIK. J. Ziemba (ul. Twardowskiego 51) zgłosił, że pomocnik fryzjerski J. Mazankiewicz, lat 20 (zam. w Nowym Wiśniczu) odchodząc od niego z posady skradł mu z zakładu fryzjerskiego 4 maszynki do strzyżenia włosów, 3 pary nożyczek, 2 brzytwy, oraz kwotę zł. 6. Ogólne straty wynoszą 120 zł.

PORTMONETKA Z KIESZENI. Br. Matys z Siemianowic zgłosił, że dnia 6 bm. o godz. 23-ej na dworcu kolejowym w Krakowie, zgubił lub też skradziono mu portmonetkę z kieszeni z kwotą 170 zł.

CHŁOPIEC SPADŁ Z DACHU WAGONU. W ub. niedzielę o godz. 7-mej wezwano Pogotowie Ratunkowe do Więckowskiego Konstantego, lat 14, bez stałego miejsca zamieszkania, który spał na dachu wagonu towarowego, stojącego na torze kolejowym obok ul. Kamiennej. Więckowski spadł z dachu i zwichnął sobie prawą nogę. Lekarz Pogotowia przewiózł chłopca do szpitala św. Łazarza.

—§—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

OSTRZEŻENIE. Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNEGO KOŚCIOŁA ŚW. MIKOŁAJA NA WESOŁEJ, jego ciekawych zabytków i pamiątek, oraz kość. N. M. P. Śnieżnej (SS. Dominikanek) na Gródku i kość. św. Tomasza (Kanoniczek św. Ducha), odbędzie się w środę 9 bm. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.45 przed kość. św. Mikołaja (ul. Kopernika).

5 pociągów turystycznych wyruszy z Krakowa

W NIEDZIELĘ 13 BM. I WE WTOREK 15 BM. W DZIEŃ WNIEBOWZIĘCIA N. M. P.

Krakowska Dyrekcja Kolejowa urządza w najbliższym czasie 5 pociągów turystycznych po cenach popularnych. Pierwszy pociąg wyjedzie z Krakowa

DO ZAKOPANEGO NA OPERĘ GÓRSKĄ.

Cena przejazdu tam i zpowrotem wyniesie **złotych 8.—**. Pociąg wyruszy z Krakowa w sobotę, 12 bm. o godz. 14.50 (przyj. do Zakop. 19.38), powróci w niedzielę 13 bm. o godz. 19.45 (przyj. do Krak. 24.00).

Rejon turystyczny, w którym podróżni mogą wysiadać obejmuje wszystkie stacje postoju pociągu od Chabówki do Zakopanego.

Uczestnicy wycieczki otrzymują zniżkowe bilety wstępu na operę „Halka" Moniuszki, która będzie odegrana na wolnem powietrzu, w cenie 1.50 zł. od soboty. Początek opery o godzinie 20-ej.

W POCIĄGU TYLKO 400 MIEJSC.

Drugi pociąg wyjedzie w niedzielę, 13 bm. z Krakowa

DO PUSZCZY NIEPOŁOMICKIEJ.

Cena przejazdu tam i z powrotem: zł. 1.60. Rozkład jazdy: Kraków odj. 9.45, Niepołomice odj. 20.00. Niepołomice przyj. 10.33. Kraków przyj. 20.50.

W programie zwiedzanie zamku i kościoła, kąpiel w Wiśle i wycieczki indywidualne do Puszczy Niepołomickiej.

Trzeci pociąg ruszy z Krakowa we wtorek w dzień Wniebowzięcia N. M. P.

Z KRAKOWA DO RABKI

Cena przejazdu tam i z powrotem zł. 6; Kraków odj. 7.10. Rabka odj. 21.10; Rabka przyj. 10.23. Kraków przyj. 24.00. Rejon turystyczny, w którym podróżni mogą wysiadać obejmuje wszystkie stacje postoju pociągu od Makowa do Rabki. W pociągu tylko 400 miejsc.

Czwarty pociąg, wyjedzie również we wtorek 15 bm.

Z KRAKOWA DO KALWARJI

Cena przejazdu w obie strony zł. 2.80. Kraków odj. 8.55; Kalwarja odj. 21.15, Kalwarja przyj. 10.17; Kraków przyj. 22.27.

Piąty pociąg uda się — 15 bm. **z Krakowa**

KRZESZOWIC, TENCZYNKA I CZERNY.

Cena przejazdu w obie strony zł. 1.60; Kraków odj. 9.30, Krzeszowice odj. 21.03, Krzeszowice przyj. 10.10; Kraków przyj. 21.39; W programie wycieczki indywidualne.

We wszystkich pociągach **miejsca numerowane**. Do Zakopanego i Rabki **wagon restauracyjny i dancing**. Bilety sprzedają i udzielają informacyj: P. B. P. „Orbis" Rynek Gł., „Orbis" Plac Kolejowy, Polsk. Zw. Turystyczny. ul. Szpitalna 36. „Wagons-Lits-Cook" ul. Sławkowska 12.

Nieproszone wizyty złodziejskie

ZDARZAJĄ SIĘ CORAZ CZĘŚCIEJ W KRAKOWIE.

W okresie, gdy wielu mieszkańców Krakowa wyjechało na letniska, pozostawiając mieszkania swe pod opieką znajomych i sąsiadów, mnożą się kradzieże i niejedno już mieszkanie padło dotąd ofiarą włamania. Zwłaszcza w ostatnim czasie grasuje w naszem mieście banda zuchwałych złodziejów, upatrujących łatwego łupu.

W ub. niedzielę wieczorem skradziono na szkodę **I. Ursłowej** (Poselska 15) z jej mieszkania futro bronzowe, wartości 600 złotych. Złodziej dostał się do wnętrza przez oderwanie skobla od drzwi.

Tegoż dnia w nocy zakradli się złodzieje do mieszkania Marji **Wójcik** (Topolowa 23 zapomocą dobranego klucza, lub wytrycha. Wójcikowa wyjechała na letnisko i zostawiła mieszkanie pod opieką swego brata, a w czasie jego nieobecności dokonano włamania. Nieustalono dotychczas, co padło łupem złoczyńców. Niemiła to niespodzianka dla pani domu...

Do mieszkania Kaz. **Ludwy** (pl. przy Moście 1) wszedł nieznany sprawca przez otwarte okno i skradł różną garderobę męską. Strata wynosi około 50 złotych.

Wreszcie przy ul. Płaszowskiej 73, dokonali kradzieży garderoby, wartości około 800 złotych, trzej osobnicy, których policja schwytała. Są to: A. Świątek, lat 26, J. Karpecki, lat 20, i I. Suder, lat 28. Złodzieci osadzono w areszcie, a część łupu im odebrano.

Wobec mnożących się kradzieży zwracamy uwagę wszystkich, by zamykali troskliwie drzwi od mieszkań, gdyż o wizytę złodziejską nie trudno...

—§—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. Postrach Arizony (Ken Maynard), II. Mistrz pięści (Billy Sullivan).

WANDA: Mężczyźni wolą mężatki (Joan Bennet i John Boles).

UCIECHA: Dziwny dom (Boris Karloff).

APOLLO: 1. Slim i Grim, 2. Małpie psoty, 3. Figlarz Pups.

SZTUKA: Próba miłości (Miriam Hopkins).

PROMIEŃ: Ronny, w roli głównej Kätche De Nagy. „Dziewczę z Montparnassu".

ATLANTIC: Król to ja (Vlasta Burian).

ARIA: „Pożegnanie z grzechem" (Joan Crawford).

SŁOŃCE: Trędowata (J. Smosarska, J. Węgrzyn).

BAGATELA: „Lowy i Ska" (Mary Glory

KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 7 do 10. 8. film pt.: „Rozpętany świat" W roli głównej Marja Jacobini.

„CARMEN" Z WANDĄ WERMIŃSKĄ. — W czwartek, dnia 10 bm. wieczorem, daje opera krakowska operę w czterech aktach Aleksandra Bizet'a „Carmen", z gościnnym występem świetnej śpiewaczki oper polskich i zagranicznych, Wandy Wermińskiej. W dalszych partjach wystąpią artyści naszej opery pp: M. Chmiel-Tryczyńska, J. Stępniowski, Stef. Romanowski, A. Mazanek i inni. Opracowanie muzyczne opery „Carmen" dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, reżyserja St. Romanowskiego.

Karliczek i Bocheński w Krakowie

W ramach mistrzostw pływackich Polski, odbędzie się sensacyjny pojedynek dwóch asów pływactwa polskiego: rekordzisty Polski Bocheńskiego i pięciokrotnego mistrza Polski J. Karliczka na dystansach 100, 200, 400 i 1500 m. stylem dowolnym. Biegi te będą największą atrakcją mistrzostw tegorocznych a w wyniku walki napewno padnie nowy rekord Polski z czasem europejskim. Niewątpliwie najciekawszym biegiem obok tej konkurencji będzie 200 m. stylem klasycznym, gdzie będzie walczyło pięciu równorzędnych pływaków. Doskonały program będzie uzupełniony konkurencją skoków z trampoliny, gdzie zobaczymy 13-to krotnego mistrza Polski B. Merza oraz cały szereg doskonałych skoczków.

Zawody odbędą się w pływalni w Parku Krakowskim w dniach 13, 14 i 15 sierpnia br.

Iskierki.

Jubilaci przy szewskim warstacie.

Był dzień upalny. Wybrałem się na wycieczkę. Przechodząc ulicą św. Tomasza, zauważyłem jakiś defekt w moich „butach turystycznych". Wstąpiłem do najbliższej pracowni Kapery, aby któryś z „fachowców" zaradził złemu, co uwierało stopę pielgrzyma. Zaprowadzono mię do wielkiej i ruchliwej pracowni i wskazano sędziwego, ale czerstwego czeladnika. Zabrał się do roboty, a ja wdałem się w miłą pogawędkę z człowiekiem, co życie całe prześlęczał przy kopycie.

— Ile pan ma lat?

— 77.

— A jak długo pracuje pan z dratwą w ręku?

— 63 lat.

— I ma pan pewno dużo kolegów rówieśników, tak sędziwych a czerstwych?

— Jestem najstarszym czeladnikiem w cechu krakowskich szewców.

— Najstarszym czeladnikiem — powtórzyłem w myśli.

— A jak się pan nazywa?

— Andrzej Kolbiarz.

I zaraz uczepiła się głowy mojej myśl, że prawie codziennie czytamy jakiś jubileusz, jakieś srebrne, a nawet złote gody różnych „pracowników umysłowych", artystów, dygnitarzy itd. — a tu sobie przy kopycie siedzi taki starowina, pracuje cicho, przeszło 60 lat — i nikt nic nie wie o jego trudzie, nikt nie myśli o uczczeniu złotych godów jego harówki. Pochylony, przygarbiony, zapatrzony w dratwę i podeszew, w dziury i łaty butów, bucików i pantofelków, któremi tłuką o twardy bruk ludzie innej, najrozmaitszej pracy, szukając drogi do szczęścia: ekscelencje i robotnicy, bankierzy i urzędnicy, nieponie i artyści, kobiety, matki i dziewczęta — dzieci... słowem wszyscy. A on — sędziwy Andrzej Kolbiarz — od świtu do późnego zmroku siedzi w zaciszu pracowni, przewraca na kolanach kopyto, klepie je młotkiem, ściąga skórę dratwą, przykrawa, kołkuje szyje... Nie wie o słońcu, o wiośnie, o życiu. Jeśli lato przyjdzie, odczuwa je tylko w palącym pocie u czoła, a jeśli zima — słyszy ją w trzasku węgla, co ciepłem promieniuje na twarz i piersi jego... I tak 63 lat!

Bez własnej firmy, bez własnego warsztatu, bez żadnej własności swojej... Pracuje dzień w dzień wydatnie, z zaparciem się siebie samego, dla wszystkich...

— Długo pan pracuje u p. Kapery?

— 22 lat.

— A przedtem?

I tu sędziwy rzemieślnik zaczął wyliczać stare chrześcijańskie firmy krakowskie, z których tylko niektóre zachowały się do dnia dzisiejszego: Flanka, Waleckiego, Czerneka, Wernera i wreszcie największa pracownia obuwia: Kapery.

— A kiedy pan został wyzwolony?

— Ano z Bożą pomocą — tu poskrobał się krzepki staruszek po głowie i chwilę pomyślał — w roku... 1877 u Szymańskiego.

— I tak żyje Pan samotny przy tej jednostajnej pracy?

— Samotny? Nie! jestem już pradziadkiem!

I zaśmiały mu się źrenice ze szczęścia.

— Mam — mówił dalej z dumą — dzieci i zięciów na stanowiskach.

Ale niech mi się pan nie dziwuje. Tu obok jest drugi czeladnik, co blisko pół wieku klepie w kopyto...

I wskazał mi skulonego nad warsztatem czeladnika.

— A pan jak się nazywa?

— Marcin Woszczyna, wyzwolony w 1889, pracuję 47 lat, a u Kapery już 25 lat... a przedtem u Maziarskiego i Wróbla...

Najstarsi czeladnicy w cechu krakowskich szewców — jubilaci cisi, bez pretensji, oddani na usługi społeczeństwa...

Ale naprawka już skończona. Uścisnąłem rękę jubilatom i wyszedłem, jeden z tych wielu, dla których cichy i zapomniany rzemieślnik życie całe ślęczy zgarbiony przy kopycie...

łatwiej przecież odróżnić Surcię od Brunhildy, a Icusia od Zygfryda. Na dancingach przodują w bezceremonjalności tańczenia „modnych" tańców.

Z przerażeniem pomyślałam, że jeżeli inwazji tej nie położy się wcześnie kresu, Hel i inne nasze miejscowości kąpielowe nadmorskie nabiorą podobieństwa do Krynicy, Szczawnicy, Muszyny itp.

Jak zaradzić temu? W stosunku do przybyszów z Gdańska czy Niemiec, sądzę, że władze nasze mogłyby legalnemi środkami conajmniej osłabić napływ tych niepożądanych elementów. O ile chodzi o żydów krajowych, to oczywiście prawnemi przepisami nie można im, jako obywatelom tego samego państwa, uniemożliwiać przyjazdu na Pomorze. Ale tu jest właśnie miejsce na odpowiednią akcję społeczną. Należycie przeprowadzona propaganda wśród wyłącznie dotąd chrześcijańskich właścicieli domów i pensjonatów na Helu może łatwo im uświadomić, że wobec ogromnego napływu letników polskich nad morze nie powinni się łakomić na zarobek od żydów i dawać wszędzie bezwzględnie pierwszeństwo Polakom lub wogóle chrześcijanom. Dotąd takiej akcji brak. Rozpoczną się zapewne za rok czy dwa, gdy już będzie zapóźno, niewczesne biadania i spóźnione żale na to, czemu w porę można było zapobiec. Sądzę, że tego rodzaju akcję uświadamiającą jak najprędzej należałoby podjąć, bo „periculum in mora".

A teraz trzecia i istotna sprawa. Uwagi jej dotyczące będą poniekąd już „musztardą po obiedzie", jednakże w pewnej mierze mogą być jeszcze na przyszłość aktualne. Chodzi mi mianowicie **o sposób rozbudowy Helu**. Jak wiadomo, istniała tu w chwili powstania państwa polskiego osada rybacka niemiecka złożona z około 100 domków o oryginalnej, rzekomo holenderskiej architekturze. Ze względów tak estetyki, jak i etnografji należało tę wioskę pozostawić w nieskażonej postaci. Ten punkt widzenia podzielał widocznie nasz rząd, skoro, przystępując do stworzenia kaszubskiej kolonji rybackiej, mającej stanowić przeciwwagę dla niemiecko-ewangelickiej wsi dotychczasowej, wybrał dla niej miejsce dość przestronne, gdzie pomieścić się mogło spore osiedle, złożone z przeszło 60 domków, zbudowanych w odrębnym stylu, miłych dla oka, wprawdzie według jednego szablonu budowanych, lecz z pewnemi różnicami w szczegółach. Równocześnie jednak niestety z inicjatywy prywatnej zaczęto na wykupionych od Niemców parcelach, w obrębie starej wsi, budować nowoczesne murowane kamienice, jedno, dwu- a nawet trzypiętrowe na pensjonaty, restauracje i sklepy, czyniące zadość potrzebom rozwijającego się letniska morskiego. Możnaby się i na te budynki zgodzić gdyby je pomieszczono wszystkie na tyłach dotychczasowych domków rybackich, gdzie zwrócone frontami ku morzu i ku portowi rybackiemu mogłyby tworzyć wcale ładny i powabny dla płynących statkami pasażerów szereg nowoczesnych budowli. Tak się jednak nie stało: budowano je gdzie było wolne miejsce, względnie gdzie było można parcelę wykupić, a więc jedne frontami ku portowi, drugie zaś fasadami ku ulicy. I tu właśnie we froncie ulicy **stworzyły one niemiłą pstrokaciznę i dysharmonję architektoniczną**, psując dotychczasową jednolitość skromnej, ale gustownie zabudowanej ulicy Wiejskiej.

Temu procesowi należy na przyszłość położyć tamę: to co się już stało, nie może być cofnięte, ale dalszy ruch budowlany powinno się skierować czy to w stronę nowo zbudowanego kościoła, czy też w stronę pensjonatu Polonji, czy wreszcie w okolice dotąd jeszcze nie zabudowane dworca, wieś zaś rybacka, choć już silnie skażona świeżemi intruzami architektonicznemi, powinna pozostać rezerwatem etnograficznym. Niemiecka narodowość jej mieszkańców niczem nam nie grozi, nie mamy żadnego interesu w tem, by demolować tę wioskę, która w tej postaci istnieje już parset lat.

Na tem kończę, a sądzę, że uwagi powyższe choć w pewnej mierze zyskają uznanie tych sfer społecznych, pod których adresem je wypowiadam, zresztą ewentualna dyskusja może problemy te jeszcze wszechstronniej rozjaśnić.

Dr. St. G.

Życie gospodarcze.

Feniks, Towarzystwo Ubezpieczeń na życie.

Dnia 29 lipca 1933 odbyło się pięćdziesiąte Walne Zgromadzenie Towarzystwa. Sprawozdanie zawiera następujące ważniejsze daty za rok 1932, które odnoszą się do całego obszaru działalności Towarzystwa.

Z końcem r. 1932 stan ubezpieczeń obejmował

845.706 polis

na kapitał ubezpieczony zł. 3.357.185.475 i rocznych rent w wysokości zł. 5.317.911.

Wpływ premij wynosił w r. 1932 złotych 158.139.839, a przychód z lokat kapitałowych zł. 35.926.001.

Ubezpieczonym oraz pozostałym po nich osobom wypłaciło Towarzystwo zł. 75.226.745.

Towarzystwo posiada 117 realności o łącznej wartości zł. 103.396.542 w Austrji, w Czechosłowacji, w Niemczech, we Francji, Belgji, Włoszech, Węgrzech, w Polsce, Rumunji, Jugosławji, Bułgarji i w Egipcie.

Portfel papierów wartościowych opiewa na zł. 300.777.980.—, z czego przypada na lokaty stale oprocentowane zł. 286.326.556; na udziały w bankach emisyjnych i różne akcje oraz udziały w Towarzystwach ubezpieczeń złotych 14.450.674.

Pożyczki hipoteczne podwyższyły się do kwoty zł. 38.016.775, a pożyczki na podkład własnych polis do kwoty zł. 69.133.493.

Ogólna suma środków gwarancyjnych Towarzystwa wynosi złotych 658.682.288.

W dziale ubezpieczeń grupowych użyczono (wspólnie z Metropolitan Life Insurance Company w Nowym Yorku) ochrony ubezpieczeniowej 42.439 pracownikom i robotnikom na kwotę około 80.000.000 zł.

Rozszerzono w dalszym ciągu zakres działania t. zw. bezpłatnej porady lekarskiej dla ubezpieczonych.

Krajowe i zagraniczne Towarzystwa Ubezpieczeń, w których Towarzystwo uczestniczy kapitałem akcyjnym i wspólnie z Prudential Assurance Company Ltd. w Londynie w reasekuracji — rozwijały się zadawalniająco.

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie Feniks wzięło udział w roku sprawozdawczym wspólnie z Szwajcarskiem Towarzystwem Reasekuracyjnem w Zurychu, Compagnie D' Assurances Generales w Paryżu oraz z Warszawskiem Towarzystwem Ubezpieczeń w Warszawie w odbudowie Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.

Po odliczeniu udziałów w zysku, wypłaconych ubezpieczonym, wykazuje rachunek za rok 1932 nadwyżkę w kwocie zł. 985.159. Z tej kwoty otrzymują akcjonarjusze, jak w roku ubiegłym, 5% dywidendy t. j. złotych 250.000, reszta służy na dotowanie rezerw kapitałowych, a kwotę złotych 230.825 przenosi się na nowy rachunek.

Spadek wpływów podatkowych.

W czerwcu r. b. zaznaczyła się zniżka wpływów skarbowych wskutek spadku wpływów z danin. Podatki bezpośrednie wykazały w czerwcu w stosunku do maja spadek o 8.7 miljonów złotych. Skurczyły się silnie **wpływy z podatku gruntowego,** które wyniosły zaledwie 3.5 miljonów złotych oraz **wpływy z podatku dochodowego,** które wyniosły 11 miljonów zł. Obniżyły się również wpływy z podatku przemysłowego i wyniosły 12.5 miljonów zł. **Wzrosły** natomiast wpływy z podatku od nieruchomości, które wyniosły **5.6 miljonow zł.**

Dochód z ceł obniżył się w czerwcu do poziomu 6.3 milj.

Wpłaty monopolów wzrosły w czerwcu w porównaniu z majem o 2.7 milj. zł. Monopol tytoniowy wpłacił 27 milj., spirytusowy 14 milj., a monopol solny 4 miljony.

W okresie pierwszego kwartału roku budżetowego 1922—34 wpływy z danin i monopolów osiągnęły kwotę **375.7 miljonów zł.** Wpłaty są znacznie niższe od faktycznie osiągniętych wpływów skarbowych w tym samym okresie roku budżetowego 1932—1933. Za pierwszy kwartał poprzedniego roku budżetowego faktyczne wpływy skarbowe wyniosły **404,7 miljonów złotych.**

467 milj. zł. oszczędności w P. K. O.

Przeszło 1 miljon książeczek.

W lipcu wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły do sumy 440.510.932 zł., łącznie zaś z wkładkami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych — 467.168.126 złotych.

Jednocześnie wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających. W lipcu P. K. O. wydała 29.000 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31/VII 1933 r. z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji — 1.065.130 książeczek.

Potrącanie zaległości podatkowych dostawcom państw.

W sprawie potrącania zaległości podatkowych przy płaceniu rachunków min. skarbu ogłosiło nowe ważne okólniki, regulujące tę sprawę w następujący sposób.

Min. Skarbu wyjaśniło, że potrącenie przez dyrekcje Państwowego Monopolu Spirytusowego, Polskiego Monopolu Tytoniowego i Polskiego Monopolu Solnego zaległości podatkowych dostawców z sum, należnych tym dostawcom z tytułu uskutecznionych wymienionym dyrekcjom dostaw, może nastąpić tylko na skutek uprzedniego dokonania przez właściwy urząd skarbowy zajęcia tych należności w trybie, przewidzianym par. 100—118 rozporządzenia Rady ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych Dz. Ust. R. P. Nr. 62 poz. 580).

Min. skarbu stwierdziło, iż okólnik z 1930 roku o ściąganiu zaległości podatkowych omijany bywa w ten sposób, że dostawcy cedują swe przyszłe należności osobom trzecim, władze zaś i urzędy skarbowe oraz celne nie żądają przedłożenia formalnego dokumentu cesji a w wypadkach przedłożenia takiego dokumentu nie badają go, lecz wyrażają zgodę na cesję bez zastrzeżeń, tracąc temsamem możność zasłaniania się wobec cesjonarjusza zarzutem kompensaty z tytułu wierzytelności skarbu państwa do cedenta.

W związku z powyższem min. skarbu wyjaśniło, że przepisy ustawodawstw, obowiązujących na obszarze Rzplitej, jakkolwiek wykazują w dotyczącej cesji wierzytelności, pewne różnice — zgodne są jednak co do tego, że do ważności cesji wierzytelności wobec dłużnika, niezbędne jest zawiadomienie go o fakcie dokonania cesji. W wypadku takiego zawiadomienia ma dłużnik możność podniesienia zarzutów, jakie mu służą w stosunku do cedenta, w szczególności zarzutu kompensaty. O ile jednak przyjmie cesję bez zastrzeżeń — nie może już podnieść zarzutu tego w stosunku do cesjonarjusza.

Celem uniknięcia tego rodzaju konsekwencyj, min. skarbu zarządziło, aby władze skarbowe oraz celne w razie zawiadomienia ich o cesji wierzytelności, służących przedsiębiorstwom w stosunku do skarbu państwa z tytułu dostaw i robót, — badały skrupulatnie czy i jakie wierzytelności należą się skarbowi państwa od cedenta, a w razie pozytywnym czyniły zastrzeżenia kompensaty wierzytelności już płatnych.

Sytuacja na rynkach zbożowych

Na giełdach zbożowych nastąpiło znaczne uspokojenie po wstrząsie z przed dwoch tygodni. Dotyczy to nietylko giełd europejskich, które brały mały stosunkowo udział w spekulacji, ile giełd amerykańskich. Ale podobnie jak poprzednio ogromne obroty nie były naturalnym wynikiem układu stosunków, wypływających przedewszystkiem ze wzmożonej konsumcji, tak samo i obecne uspokojenie wynika wyłącznie z zarządzeń prez. Roosevelta, którego ingerencja w tej mierze jest bardzo rozległa. Zarządzenia te bowiem ograniczają nietylko wahania kursów, ale nie pozwalają na dokonywanie transakcji terminowych po cenach niższych, niż przy zamknięciu w dniu poprzednim. Spekulacja w tych warunkach jest niezmiernie utrudniona, tembardziej, że ceny nie mogą być niższe od tych, które notowano w dniu 31 lipca. Cała emocja i posmak gry giełdowej traci w tych warunkach swój urok.

NA GIEŁDACH EUROPEJSKICH,

jak wskazano wyżej, pomimo dużego wpływu na nie giełd amerykańskich skutkiem wielkiego udziału Stanów Zjednoczonych w handlu zbożem, wielkich wahań nie zauważono. Giełdy te w tempie znacznie opóźnionem szły za amerykańskiemi, ceny pszenicy zatem dawniej powoli zwyżkowały, obecnie mają tendencję zniżkową.

Na rynku krajowym dokonywane operacje dotyczą już pewnej części zboża nowego, zwłaszcza żyta. Ponieważ skutkiem barjer celnych ceny w każdym kraju utrzymują się na poziomie całkiem niezależnym od cen światowych, przeto nic dziwnego, że wpływ wahań rynku amerykańskiego nie był tak decydujący, jakby się to mogło zdawać. Rynki krajowe zatem liczą się wprawdzie poważnie z rynkiem amerykańskim, ale zachowują w dziedzinie handlu zbożowego większą samodzielność. Tem można wytłumaczyć, dlaczego u nas wahania cen stosunkowo nieznaczne, a zniżka lub zwyżka odbywa się nietylko powoli, ale też w dużej zależności od zapasów krajowych. U nas ceny zbóż kształtują się

POD WPŁYWEM DWÓCH CZYNNIKÓW:

zbiorów tegorocznych i polityki rolniczej rządu. Czynnik pierwszy wpływać powinien na ceny w kierunku zniżkowym wskutek dobrego urodzaju. Według doniesień korespondentów Głównego Urzędu Statystycznego dzięki pomyślnemu przebiegowi pogody stan zasiewów nawet zbóż jarych, które zapowiadały się nieszczególnie, znacznie się poprawił. Oznaki są całkiem dobre. Przekropne lato utrudniło sprzęt siana i koniczyn, ale na wzrost zbóż oddziałało przy dużem ostatnio ociepleniu bardzo zbawiennie. Zbiorów należy zatem oczekiwać całkiem niezłych, prawdopodobnie nie niższych niż w roku zeszłym, a zapewne nawet lepszych.

Z drugiej strony akcja rządowa zakrojona na znacznie szerszą skalę, niż poprzednio, wpłynie niewątpliwie hamująco na masową podaż zboża na rynki krajowe, a więc i na gwałtowną zniżkę cen. Konwersja zadłużenia wekslowego, prywatnego i bankowego, obniżenie płaconych procentów, kredyt zastawowy i zaliczkowy, utrzymanie a nawet podwyższenie (na jęczmień) premji wywozowych, akcja interwencyjna Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych (P. Z. P. Z.), popieranie stosowania w przemyśle surowców krajowych, duży liberalizm w umarzaniu zaległości podatkowych i t. p. zarządzenia niewątpliwie wpłyną w wysokim stopniu na to, że rolnik nie będzie zmuszony do wyrzucania w okresie pożniwnym wielkiej ilości zboża na rynek krajowy, a więc i gwałtowna zniżka cen nastąpić nie powinna.

Te dwa czynniki, jakkolwiek działanie ich jest wręcz odwrotne, niewątpliwie wpłyną na to, że zboże będzie przez producenta dostarczane na rynek bardziej równomiernie. **Nadmiernej podaży sezonowej spodziewać się bodaj nie należy, ceny zatem dużym wahaniom ulegać nie powinny.** Ponieważ żyto jest głównem naszem zbożem, przeto jego cena jest wysoce miarodajna. Koła rolnicze wskazują, że **20 zł. za kwintal żyta jest minimalną ceną,** przy której zasada opłacalności produkcji jest zachowana. Jakkolwiek zatem obecna cena giełdowa poziomu tego nie osiąga (a cena płacona producentowi na miejscu jest jeszcze niższa o 1—3 zł.), to jednak cena ta dla okresu pożniwnego, a więc pomimo wszystko stosunkowo największej podaży, za katastrofalną poczytywana być nie może. W dużej mierze rzeczą rolników będzie umiejętne wyzyskanie pomyślnej konjunktury, wytworzonej przez obecną politykę rolniczą i zachowanie jaknajwiększej ilości zboża na okres wiosenny i przednówkowy.

Tym sposobem rolnictwo nasze wchodzi w tegoroczną kampanję zbożową z **dużemi stosunkowo zbiorami z jednej strony, z niezbyt wysokiemi cenami wprawdzie, ale z możliwością przetrzymania znacznej części posiadanych zapasów do lepszej konjunktury przednówkowej — z drugiej.** Nie są to horoskopy najgorsze, w każdym razie dużo lepsze, niż w roku zeszłym czy przed dwoma laty.

CENY NA GŁÓWNIEJSZYCH RYNKACH

w dniu 3 sierpnia r. b. były następujące (dla porównania w nawiasach podano ceny z przed tygodnia). Pszenica w Berlinie 17.4 — 17.6 (18.56 — 18.55) RM. za 100 kg. w Chicago 98.50 (96.60) ct. za buszel, w Winnipeg 83.25 (83.50) ct. za 60 lb., w Buenos Aires 6.55 (6.49) peso za 100 kg., żyto w Berlinie 14.1—14.2 (14.5—14.7) RM. za 100 kg., jęczmień w Chicago 46 (42.46) ct. za buszel, owies w Berlinie 13.4 — 14.0 (13.4 — 14.0) RM. za 100 kg., w Chicago 38.50 (40.37) ct. za buszel.

W dostawach terminowych ceny na dalsze terminy są znacznie wyższe.

Na rynkach krajowych płacono w dniu 3 sierpnia r. b. za 100 kg. w złotych. Pszenica nowa w Poznaniu 21— 22, żyto w Warszawie 16.75—17, w Poznaniu 16.50, owies w Warszawie 15—17, w Poznaniu 12—12.50, we Lwowie 11—11.50, jęczmień w Warszawie 16—17, w Poznaniu 15—16, we Lwowie 13—13.50.

POLSKA NA 3-EM MIEJSCU W PRZYWOZIE BEKONÓW DO ANGLJI.

W pierwszem półroczu r. b. do Anglji przywieziono bekonów na sumę 14.701 tys. funtów sz., z tego na Danję przypada 9.695 tys., co stanowi 69,9% ogólnego przywozu bekonów, na Holandję 1.309 tys. (8.9%) i na Polskę 1.205 tys. (8.2%). **Polska zatem w przywozie bekonów do Anglji zajmuje trzecie miejsce**

Giełda krakowska.

Kraków (PAT). Zieleniewski 6. Parowozy 5. Elektrownia 8. Chodorów 83; 3% budowlana 38.75. Poza giełdą Cegielski 8. Nitrat 12. Dolar 6.51. 6.59. Londyn 29.55. 29.70. Szwajcarja 173.. 173.50. Berlin 212. 213½.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa (PAT). **Dewizy:** Belgja 124.85 125.16, 124.54. Holandja 360.95. 361.85. 360.05 Kopenhaga 132.60. 133,25. 131.95. Londyn 29.61, 29.76. 29,46. N. Jork 6.57, 6.61, 6.53. telgr. 6.58. 6.62. 6.54. Paryż 35,02. 35.11. 34.93, Praga 26.52. 26.58. 26.46. Szwajcarja 173.— 173.43. 172.57. Włochy 47.— 47.23 46.77. Berlin nieof. 213.25 niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 81½. 82. 81; Lilpop 11.25. Starachowice 10.20. 10.—. Mirków bez kuponu na rok 1932. kupon 7.50. Cokolwiek słabsza.

Pożyczki: 3% budowlana 39¼. 4% inwestycyjna 101. 6% dolarowa 58. 4% dolarowa 49.20. 7% stabilizacyjna 52.13. 52 trzy czwarte, 52.38 niejednolita.

Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12.30 6.57. 6.59.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych (PAT). Paryż 20.24 trzy czwarte, Londyn 17.11. N. Jork 3.79½, Belgja 72.15, Włochy 27.16½. Hiszpanja 43.20. Holandja 208.75. Berlin 123.25. Wiedeń 72.80. Sztokholm 88.17½. Oslo 85.92 i pół. Kopenhaga 75.25. Praga 15.31½. **Warszawa 57.75,** Białogród 7. Ateny 2.95. Konstantynopol 2.50. Bukareszt 3.08. Helsinki 7.55.

Radio.

NIE PROWOKACJA — LECZ WALKA Z WROGĄ PROPAGANDĄ.

Poruszona sprawa w sprawie kwadransa litewskiego, wygłoszona dnia 28 lipca br. przed mikrofonem rozgłośni wileńskiej, wskutek nieporozumienia przedstawiona została w niewłaściwem świetle. — Po poruszeniu tej sprawy w pismach, Dyrekcja Polskiego Radja zawiadomiła nas, iż kwadrans ten wygłoszony był w rozgłośni wileńskiej przez Polaka p. Wacława Zaleskiego i poświęcony przeglądowi prasy litewskiej. Autor prelekcji przytoczył w pewnem miejscu wyjątek z artykułu litewskiego pisma „Lietuvos Aidas“ wychodzącego w Kownie, który zawierał urojone pretensje pod adresem Wilna. Pan Zaleski uważał za stosowne w dalszej części kwadransa dać ostrą odprawę tym urojonym żądaniom. — Przytoczony w prasie fragment kwadransa litewskiego był właśnie ową cytatą artykułu „Lietuvos Aidas“, która znalazła należytą odprawę. Jak z tego widzimy, niema mowy o jakiejkolwiekbądź wrogiej propagandzie lub prowokacji przed mikrofonem rozgłośni wileńskiej, a przeciwnie, chodziło o obronę przed obcą propagandą oraz formami i metodami tej propagandy.

W ten sposób sprawę radjowego incydentu wileńskiego należy uważać za definitywnie wyjaśnioną i postawioną we właściwem świetle.

Programy stacyj radjowych.

Środa, dnia 9-go sierpnia 1933.

Kraków. (312.8 m). Godz. 11.40 Program na dzień bieżący: 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Torunia; 12.05 Płyty: 12.25: Przegląd prasy oraz komunikat meteor. z Warszawy: 12.35: Płyty: 12.55: Dz. połud. z Warszawy: 13 Płyty; 15.25: Transmisje z Warszawy: 16: Koncert popularny z Ciechocinka. 17: Transmisje z Warszawy; 19.20: Rozmaitości, komunikaty; 19.35: Program na dzień następny: 19.40:: Tr. z Warszawy: 21: Krakowskie wiadomości bieżące: 21.10: Transmisje z Warszawy.

Lwów. (380,7 m). Godz. 15.10 „Silva re-

rum" i repertuar Teatrów Lwowskich; 15.35: Giełda zbożowa i płyty; 19.20: Rozmaitości; 21: Akcja „Radjo — dzieciom".

Warszawa. (1411,8 m). Godz. 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; g. 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka zpłyt; 7.30 Dz. por. 7.35 Dalszy ciąg muzyki z płyt; 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu. hejnał z Torunia; 12.05 Płyty; 12.25 Przegląd prasy; 12.33 Komunikat meteor. 12.35 Muzyka z płyt; 12.55 Dz. południ. 14.55 Płyty; 15.05: Wiadomości bieżące; 15.10 Komunikat Instytutu Eksport. 15.15 Płyty; 15.25 Komunikat gospodarczy; 15.25 Płyty; 15.45 Skrzynka P. K. O. 16 Muzyka lekka; 17 Odczyt: 17.15 Koncert; 18.15 „Polacy na ziemi Waszyngtona"; 18.35 Koncert: 19.20 Rozmaitości: 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Kwadrans literacki: „Na wyścigach warszawskich"; 20 Koncert kameralny; 20.50 Dz. wiecz. 21: Skrzynka pocztowo-rolnicza: 21.10 Muzyka lekka: g. 22 Muzyka taneczna: 22.25 Wiadomości sportowe; 22.35: Wiadomości meteor. i komunikat policyjny: 22.40 Muzyka taneczna.

Katowice. (408.7 m). Godz. 19.20: Rozmaitości: 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Tropikalne upały w Anglji.

Ucieczka Londyńczyków nad morze.

Londyn, 7 sierpnia. Anglja południowa nawiedzona została nową falą upałów. Tropikalne upały skłoniły mieszkańców miast do masowego wyjazdu nad morze. W ciągu **soboty i niedzieli opuściło Londyn ponad pół miljona samochodów. Poza tem wszystkie pociągi wyjeżdżające w okolice nadmorskie były przepełnione do ostatniego miejsca.** Wszystkie plaże morskie zaroiły się setkami tysięcy ludzi, szukających w morzu otrzeźwienia. Wzmożony **ruch automobilowy pochłonął dotąd 19 ofiar w zabitych i kilkudziesięciu rannych.** W różnych **miejscach kąpielowych utonęło przeszło 20 osób. Wczorajszy dzień był niezwykle upalny. Temperatura dochodziła w cieniu do 35 stopni C.** To też na plażach panował ruch do północy. **Wiele osób spędziło na plaży całą noc.**

GROŹNY POŻAR W NORWEGJI.

Oslo, 7 sierpnia. W fabryce wyrobów gumowych w dziale obuwia gumowego w Askim w pobliżu Oslo **wybuchł wczoraj groźny pożar, który doszczętnie zniszczył kompleks zabudowań oraz skład surowca.** Straty wynoszą przeszło 2 miljony koron. norweskich.

Górnicy w Pensylwanji strajkują nadal.

Nowy Jork, 7 sierpnia. Wbrew poprzednim wiadomościom o zakończeniu strajku w zagłębiu węglowem w Pensylwanji nadchodzą obecnie z Brownwille doniesienia, że **górnicy nie podjęli, pracy i zamierzają strajk kontynuować. Na wczorajszem zgromadzeniu delegatów górniczych wypowiedziano się znaczną większością głosów za dalszem prowadzeniem strajku przynajmniej do piątku.** Uchwała w sprawie kontynuowaniu strajku zapadła na znak protestu przeciw nie wciągnięciu reprezentantów górniczych do lokalnych komisyj rozejmu przemysłowego. Przewodniczący związku górników zwrócił się do strajkujących górników z apelem, aby powrócili do pracy.

Dalszy etap marszu szlakiem Kadrówki.

Wczoraj o godz. 4-ej rano nastąpił w Miechowie start do drugiego etapu marszu szlakiem kadrówki. Do startu stanęły wszystkie 82 drużyny. które wyszły z Krakowa i przybyły do Miechowa. Drugi etap 24 klm. odbywa się według tych samych zasad regulaminowych co poprzednio. t. zn.. że drużyny muszą uzyskać czas maksymalny, a mianowicie 10 minut na 1 klm. Marsz prowadzi drużyna 4 pp Leg. Kielce. za nią podążają drużyny wojskowe. a to: 74 pp. Lubliniec. 30 pp. Warszawa. Zuchowaci Poznań.

Trocki pogodził się z Kremlem?

Sensacyjne wiadomości o rozmowie z Litwinowem.

Paryż, 7 sierpnia. „Matin" donosi z Londynu, że wedle obserwacyj pewnego korespondenta angielskiego, wysłanego do Royat specjalnie w tym celu, aby śledzić stosunek Litwinowa do Trockiego, **między obydwoma politykami doszło do porozumienia.** Korespondent ów miał stwierdzić, że **dawny dyktator sowiecki i obecny komisarz spraw zagranicznych odbyli w pewnym hotelu w Royat poufną rozmowę, która trwała przeszło 2 godziny.** Miano osiągnąć porozumienie, wedle którego Trocki nie **tylko ma powrócić do Rosji sowieckiej,** lecz ma **objąć naczelne dowództwo armji czerwonej na Ukrainie sowieckiej, gdzie z powodu polityki agrarnej Stalina panuje wśród ludności wielkie rozgoryczenie.** Ma to wpłynąć na ludność ukraińską uspokajająco. ponieważ Trocki stale uważany był za przyjaciela chłopstwa.

Amb. Cudahy przyjedzie przez Gdynię.

Nowy Jork, 7. 8. (PAT.) Dziennik „Nowy Świat" wydał śniadanie na cześć ambasadora Cudahy z udziałem 40 wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego i prasy amerykańskiej. Naczelny redaktor **Yolles** w dłuższem przemówieniu podkreślił ważność posterunku w Warszawie. jako punktu obserwacji na wschód i zachód. W odpowiedzi ambasador Cudahy wyraził radość z powodu nominacji na stanowisko ambasadora w Warszawie i podkreślił wielkie swe zainteresowanie Polską. Ambasador wspomniał o swej rozmowie z prezydentem Roosveltem, któremu powiedział, że **nie chce ograniczyć się do stosunków towarzyskich z dyplomacją oraz elitą społeczeństwa polskiego, lecz wejdzie między lud, aby poznać jego troski, nadzieje i pragnienia, gdyż jest to jedyna droga do poznania duszy polskiej.**

Ambasador wyjeżdża w środę 9 bm. do Londynu, a 28 sierpnia na okręcie „Kościuszko" z Antwerpji odjedzie **bezpośrednio do Gdyni.** Ambasador cieszy się. że będzie pierwszym ambasadorem Stanów Zjednoczonych, który **stanie na ziemi polskiej w jej wielkim porcie.**

ATTACHE AUSTRJACKI.

Warszawa, 7. 8 (tel. wł.). Pierwszy attache wojskowy republiki austrjackiej w Polsce płk. **Karol Peyerl** przybędzie w końcu sierpnia do Warszawy. aby przedstawić się władzom polskim. Płk. Peyerl pozostanie w Warszawie 14 dni poczem — jako akredytowany równocześnie attache wojskowy w Pradze i Białogrodzie — uda się do Pragi.

POSEŁ GRECKI.

Warszawa, 7. 8. (Telef. wł.) Akredytowany przy rządzie polskim poseł grecki **Politis** złoży w przyszłym tygodniu na Zamku swe listy uwierzytelniające.

Stan wojenny na Kubie.

N. Jork, 7. 8. (PAT.) „N. Y. Times" donosi, że prezydent republiki Kuba. **Mahado,** ogłosił w Hawanie stan wojenny na skutek strajków, które stawały się bierną formą rewolucji przeciwko jego rządom. **Komunikacja kolejowa została sparaliżowana, przerwano również połączenia telegraficzne.** W kilku miejscowościach doszło do zaburzeń. skierowanych przeciwko Obregonowi, zięciowi prezydenta Mahado. Ambasador Stanów Zjednoczonych podjął próby pośredniczenia. które jednak nie doprowadziły do pomyślnego wyniku.

Nowy Jork, 7 sierpnia. Wedle niepotwierdzonych **wiadomości z Hawanny, wybuchła dziś na Kubie rewolta wojskowa. która pociągnęła za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych.** Dalszych szczegółów brak.

Z N. Jorku lecą do Bagdadu

Paryż, 7 sierpnia. Lotnicy francuscy Codos i Rossi przelecieli dziś popołudniu Aleppo (Syrja) w kierunku Bagdadu.

WŁOSI POLECĄ WE ŚRODĘ.

Nowy Jork, 7 sierpnia. Eskadra lotnicza generala Balbo wciąż jeszcze tkwi na Nowej Funlandji i mimo korzystnej pogody. jaka panowała w ostatnich dniach nie zdecydowała się na przelot Atlantyku. **Jak słychać. zamierza Balbo startować we środę.**

„Galicja w niewoli Hiszpanji"

Separatyzm w Katalonji.

Madryt, (PAT.) Katalończycy podnieśli energiczną agitację wśród ludności Galicji oraz Basków. mającą na celu zorganizowanie wspólnej akcji o charakterze separatystycznym. W Barcelonie odbył się wiec. w czasie którego przedstawiciele Galicji oświadczyli. że kraj **ich znajduje się pod przemocą i w niewoli Hiszpanji.** Te same tendencje radykalne i separatystyczne wyraził reprezentant Basków. Regjonalna akcja grozi — zdaje się — rozsadzeniem ram dzisiejszej konstytucji. co mogłoby mieć poważne znaczenie nietylko dla rozwoju stosunków wewnętrznych republiki hiszpańskiej. ale również dla jej sytuacji międzynarodowej.

———o———

Simla, 7. 8. (PAT.) Na skutek bombardowania przez samoloty brytyjskie miejscowość Kotkai uległa całkowicie zniszczeniu.

Opozycja faszystowska w Irlandji

Londyn, 7 sierpnia. Wedle doniesień z Dublina, na wniosek ministra sprawiedliwości i ministra obrony krajowej utworzono w Irlandji gwardję mieszczańską. w której skład weszli **wyłącznie członkowie powstania z r. 1916 i uczestnicy rewolucji z r. 1922.** Zadaniem gwardji mieszczańskiej jest tłumienie wichrzeń faszystowskich, oraz unicestwienie wszelkich ewentualnych prób zamachu stanu. W dniu wczorajszym **gwardja mieszczańska obsadziła parlament, oraz wszelkie budynki rządowe. Koła polityczne są zdania, że po odroczeniu parlamentu rząd przystąpi do bezwzględnej walki z opozycją faszystowską.**

Kiedy Dollfuss pojedzie do Rzymu?

Wiedeń, 7 sierpnia. Oficjalnie potwierdzają, że kanclerz dr. Dollfuss został przez Mussoliniego zaproszony do Rzymu. Termin wyjazdu kanclerza nie został jeszcze ustalony. Wskazują, że **chwila obecna nie jest korzystna ze względu na konieczną obecność kanclerza w Austrji.** Koła polityczne są zdania, że zaproszenie dra Dollfussa do Rzymu stoi w związku z interwencją dyplomatyczną w Berlinie.

40-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY W AMERYCE.

Nowy Jork, 7 sierpnia. Pełnomocnik prezydenta Roosevelta do walki z bezrobociem generał **Johnson** zatwierdził tymczasową taryfę dla fabryk konserw mięsnych. zatrudniających 140 tysięcy robotników. Taryfa przewiduje 40-godzinny tydzień pracy przy zachowaniu dotychczasowych zarobków. Przez redukcję okresu pracy znajdzie zatrudnienie około 20 tysięcy bezrobotnych.

Komunistyczne demonstracje w Berlinie

Berlin, 7 sierpnia. W ciągu ubiegłej nocy usiłowali komuniści urządzić demonstracje uliczne, zostali jednak za każdym razem rozpędzeni. **W dzielnicach, w których zauważono wzmożoną działalność komunistyczną dokonano dziś nad ranem rewizji, aresztując przeszło 30 osób. Pozatem w ręce policji wpadła tajna komunistyczna radjostacja nadawczo-odbiorcza. Aresztowanych odstawiono do obozu koncentracyjnego.**

WYCIECZKA POLSKA POD RARAŃCZĄ.

Czerniowce, (PAT.) Przybyła tu specjalnym pociągiem wycieczka z Polski w liczbie około 400 osób. zorganizowana przez dyrekcję PKP w Stanisławowie. Na dworcu wycieczkę powitali przedstawiciele władz. miasta. liczne delegacje oraz orkiestra kolejowa. która odegrała hymny narodowe: rumuński i polski. Po zwiedzeniu miasta goście z Polski udali się autobusami do **Rarańczy** na grób poległych legjonistów oraz na pole bitwy pod Rokitną. Specjalna delegacja Polaków złożyła wieniec pod pomnikiem Zjednoczenia ziem rumuńskich.

UTONIĘCIA W PRUSACH WSCHODNICH.

Berlin, 7 sierpnia. Wskutek wzburzonego Bałtyku wydarzyły się wczoraj u wybrzeża Prus Wschodnich **liczne wypadki utonięcia podczas kąpieli. W Rauschen utonęły 4 osoby, w Neu Kuhren 3 a w Kranz 1 osoba.**

W pierwszą rocznicę zgonu

Śp. Franciszki Marchlewskiej

Żony Profesora U. J.

odprawione zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele parafjalnym w Świątnikach Górnych w środę dnia 9 sierpnia 1933 o godz. 8 rano o którem Przyjaciół i Znajomych zawiadamia

Mąż wraz z dziećmi.

Wycieczka dziennikarzy gdańskich

Warszawa, 7. 8. (Telef. wł.). W dniu 22 bm. przybędzie do Warszawy wycieczka dziennikarzy gdańskich. w której skład wchodzą: prezes związku dziennikarzy gdańskich **Larske,** dalej przedstawiciel **„Danziger Vorposten"** Hartwig. **„Danziger Neueste Nachrichten"** Wilpert. **„Danziger Landesztg."** Steffen. **„Danziger Allg.-Ztg."** Buhle, **„Zopotter Ztg."** Gutsche. **„Danziger Korrespondenz-Bureau"** Wingendorf oraz kierownik biura prasowego Senatu **Lubianski.** Wycieczka zwiedzi Warszawę. Kraków. Poznań. Katowice. Zakopane i Krynicę. Towarzyszyć jej będzie z ramienia MSZ p. Wierski.

W październiku zapłacimy 3 raty.

Warszawa, 7. 8. (tel. wł.). W dziedzinie długów państwowych wobec zagranicy nie ciążą na rządzie polskim w chwili obecnej **żadne terminowe spłaty.** Jeżeli chodzi o spłatę procentów i kapitału z tytułu pożyczek obligacyj, to rząd będzie spłacał w jesieni szereg pozycyj pożyczkowych. Na czoło tych płatności wysuwa się płatna w październiku rata i odsetki pożyczki stabilizacyjnej w wysokości **1.395 000 dolarów,** 1 września rata pożyczki zapałczanej **1,178.000 dolarów,** wreszcie w październiku płatność raty i procentów od 6% pożyczki dolarowej dillonowskiej **587.000 dolarów.**

PRZYJAZD EKSPERTÓW GDAŃSKICH.

Warszawa, 7. 8. (Telef. wł.) W końcu bieżącego tygodnia mają przybyć do Warszawy delegowani przez Senat gdański eksperci, którzy przeprowadzą rozmowy fachowe w dziedzinie eksportu za pośrednictwem portu gdańskiego. **Pobyt ekspertów stanowi etap zapowiedzianych rokowań między Polską a Gdańskiem co do wyzyskania przez handel zagraniczny portu gdańskiego przy eksporcie wyrobów polskich.**

ZALICZKI URZĘDNICZE.

Warszawa, 7. 8. (Telef wł.). Ukazało się nowe zarządzenie rady ministrów dotyczące zaliczek na pensje pracowników państwowych, które są spłacane w drobnych ratach miesięcznych. Zarządzenie zezwala na wypłatę zaliczek tym urzędnikom, którzy **dadzą zabezpieczenie hipoteczne, lub za którymi ręczy przynajmniej dwu etatowych pracowników państwowych.**

PRZYGOTOWYWANIE DEKRETÓW.

Warszawa, 7. 8. (Telef. wł.). Ministerstwa zakończyły prace nad projektami ustaw, które mają się ukazać w formie dekretów. Projektów tych, które będą dotyczyły zagadnień gospodarczych i usprawnienia administracji, jest przeszło 20 i wkrótce zostaną przesłane radzie ministrów.

WCIĄŻ REDUKCJE.

Warszawa, 7. 8. (Telef. wł.). W Katowicach odbyła się u komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie redukcji robotników fabryk koncernu pszczyńskiego w **Rybniku** oraz w sprawie zamknięcia tartaków. Podobno komisarjat demobilizacyjny zatwierdził wnioski demobilizacyjne.

———o———

Warszawa, 7. 8 (tel. wł.). Ministerstwo skarbu wydało wyjaśnienie w sprawie zarządzenia rady ministrów co do potrącenia opłat na rzecz funduszu pracy. Opłaty te nie będą potrącane z uposażeń oficerów rezerwy powołanych na ćwiczenia.

———o———

HERRIOT W GRECJI.

Ateny (PAT). Do porta Pireus w drodze do Sofji przybył **Herriot** na czele grupy parlamentarzystów francuskich. W godzinach popołudniowych Francuzi odjechali do Stambułu.

MANIFESTACJA NARODOWA W RUMUNJI.

Bukareszt, 7. 8. (PAT.) W miejscowości Marasesti odbyła się wczoraj podniosła uroczystość ku czci poległych w czasie wielkiej wojny bohaterów. Król Karol wygłosił w czasie uroczystości przemówienie. w którem zaznaczył m. in.. że **Rumunja nie będzie nigdy atakowała, odpowie jednak zawsze, jeżeli sama zostanie zaatakowana.**

H. RIDER HAGGARD. 35

„Zbudzeni ze snu“.

Odpowiadało to zarówno mnie. jak i Bickley'owi, gdyż mogliśmy poświęcić się wyłącznie studjom archeologicznym i tym zajęciom, które Bastina zupełnie nie interesowały.

Wróciliśmy do obozu o zmierzchu, przyrządziliśmy sobie zatem posiłek, a potem, zmęczeni spacerem, udali się na spoczynek. Nawet cudowne przeżycia ubiegłego dnia nie mogły powstrzymać od spania mnie i Bickley'a, a na Bastina nie wywarły żadnego wrażenia. Przyjmował je, jako coś zupełnie naturalnego — nic więcej.

Wspomniałem już, że po naszej rozmowie z Maramą przestaliśmy lękać się Orofenów. jakkolwiek żaden z nas nie uważał za wskazane powracać do nich. Pod tym względem, jak się później okazało, mieliśmy słuszność, gdyż zarówno Marama. jak większość jego plemienia, byli naszymi szczerymi przyjaciółmi. Ale znachorzy, kapłani i cała przesądna brać, odnosiła się do nas z uprzedzeniem. Nie przebaczyli oni Bastinowi świętokradztwa i próby podważenia ich autorytetu przez głoszenie nowych nauk. Nie przebaczyli również Bickley'owi, że zabił jednego z nich, jak również nam wszystkim, że uszliśmy przed zemstą ich boga.

W rezultacie uknuli spisek w celu uprowadzenia nas i złożenia w ofierze obrażonemu bałwanowi. Wiedzieli, gdzie sypialiśmy na skale; świadczyło o tem palące się przez noc ognisko. Ponieważ w ciągu lat przyzwyczaili się składać w tem miejscu ofiary, nie lękali się zapuścić tak daleko. Poprzedniej nocy, bez wiedzy Maramy, przynieśli jeszcze dwie łódki nad brzeg jeziora. Tej nocy zaś. około trzeciej nad ranem, przypuścili atak, w liczbie dwudziestu ludzi, gdyż łodzie były dość znacznych rozmiarów. pragnąc skorzystać z ciemności i ubezwładniwszy nas, zaprowadzić na plac ofiarowania i spalić, zanimby Marama dowiedział się o tem, co się stało.

Nieszczęście chciało, że zapomnieliśmy nocy tej czuwać na zmianę, jak to było naszym zwyczajem. Zbudziło nas dopiero niemiłe uczucie ucisku i wrażenie, że brunatni tubylcy klęczą na nas i wiążą nas palmowemi linami. Nie było to złudzenie. Wpakowali nam do ust po garści suchej trawy. abyśmy nie krzyczeli. jakkolwiek mogliśmy oddychać. Zrobili wszystko tak sprawnie, że żaden z nas nie miał czasu na obronę. Nie zdołaliśmy również użyć pistoletów, które mieliśmy pod ręką. Rzecz prosta, opieraliśmy się. ale napróżno; nie upłynęły trzy minuty, a związano nas, jak barany.

Jakkolwiek zrezygnowałem z dalszego oporu, przyznać muszę, że czekająca na nas śmierć wydawała mi się obecnie czemś wiele groźniejszem. niż jeszcze przed czterdziestu ośmiu godzinmi. Spotkała mnie dziwna przygoda i zanim tajemnica jej została wyświetlona, zanim zdołałem wyrobić sobie zdanie, co to wszystko miało oznaczać. groziła nam cielesna zagłada. Los ten wydawał mi się tak smutny. że z trudem mogłem zapanować nad sobą.

Zanieśli nas do łodzi bez żadnych ceremonij; wistocie. słyszałem, jak Bastina wrzucono do jednej z nich i nie mogłem powstrzymać westchnienia zadowolenia na myśl. że spotkało go to, na co zasłużył. Wszakże był powodem i początkiem naszego cierpienia. Dwóch śmierdzących znachorów z charakterystycznemi czapkami na głowie miało mnie właśnie wrzucić do drugiej, kiedy coś się przytrafiło. Nie wiedziałem, co takiego, ale w rezultacie gnębiciele moji wypuścili mnie z rąk tak, że upadłem na ziemię i leżałem na grzbiecie.

Potem. w mojem polu widzenia, które, muszę dodać, było bardzo ograniczone, gdyż nie mogłem podnieść głowy, pojawiła się górna połowa wysokiej postaci Starca. zwanego Oro. Widziałem go tylko do pasa ale mogłem stwierdzić, że bardzo się zmienił. I tak, miał na sobie zupełnie inne szaty; tym razem przybrany był w niebieski, powłóczysty strój. co mnie zdziwiło, gdyż nie wiedziałem, skąd go wziął. Jego długa broda była pięknie uczesana. a na głowie miał małą czapeczkę czarną, jakby z atłasu. Co więcej. zmieniła się i twarz jego. Wyglądał jeszcze staro, to prawda, ale chociaż na twarzy jego malowała się mądrość. było w niej więcej życia i energji, niż u niejednego młodzieńca. Jego czarne i świecące oczy błyszczały niesamowitem światłem. Jednem słowem, wygląd jego budził grozę.

Rozglądał się dokoła, a potem przemówił w języku Orofenów, zimnym. przenikającym do głębi głosem:

— Co tu robicie, niewolnicy?

Żaden z nich nie miał odwagi odpowiedzieć. Przeraził ich widok bóstwa, którego drewniane. dumne rysy stały się ciałem: zwrócili się do ucieczki. Podniósł rękę i stanęli, jak zwierzęta, które przytrzymano na smyczy. Stanęli w najrozmaitszych pozycjach. nieruchomi i śmieszni w swych piórach, z twarzami, na których malowało się okrucieństwo i groźba.

Starzec przemówił znowu:

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.